

Idea pokoju w zwycięskim pochodzie ogarnie cały świat!

Proletariusze
wszystkich krajów
łączcie się!

Słowo Ludu

Organ KW
Polskiej Zjednoczonej
Partii Robotniczej

ROK II. NR. 319 (413)

KIELCE

NIEDZIELA, 19 LISTOPADA 1950 R.

CENA 15 GR.

Kongres Pokoju — potęgą z którą związane są nadzieje narodów

Przemówienie Pietro Nenniego

Gdy w kwietniu 1949 r. pierwszy nasz Kongres zebrał się w Paryżu, dzieliły nas dwa tygodnie od chwili podpisania w Waszyngtonie paktu atlantyckiego. W moim ówczesnym sprawozdaniu stwierdziłem:

Po pierwsze — że podpisanie paktu atlantyckiego oznaczało zerwanie jedności Europy i świata i zapoczątkowało kryzys Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Po drugie — że jeżeli wojna jest przede wszystkim polityką, a potem dopiero faktem natury wojkowej, należy uważać Radę Atlantyczną za polityczny sztab generalny, przygotowujący trzecią wojnę.

Po trzecie — że wyścig zbrojeń i zasada interwencji w sprawy wewnętrzne, przyjęta przez sygnatariuszy paktu, stwarzają stale niebezpieczeństwo.

Uplynęło 20 miesięcy i oto zbieramy się w Warszawie.

Jaką jest obecna sytuacja?

Wojna jest już nie tylko niebezpieczeństwem lub polityką — jest ona faktem, który pogrąża Koreę w krwi i gruzach, sagraża bezpośrednio Chinom, podczas gdy w Indochinach, na Malajach i w Burmie ludy azjatyckie powstają w dalszym ciągu przeciwko imperializmowi.

Doktryna interwencji w sprawy wewnętrzne została zastosowana w Korei w warunkach, które zastrzyły kryzys ONZ, gdyż interwencji do konano z jaskrawym pogwałceniem Karty uchwalonej w San Francisco.

Pakt atlantycki, o którym mówiłem, że oparty jest na układach politycznych, pozbawionych charakteru wojkowego i że nie ma on być stosowany automatycznie, przekształcił się od września bież. roku w sojusz wojkowy pod postacią scalonej armii atlantyckiej, podporządkowanej obecnie całkowicie naczelnemu dowództwu amerykańskiemu.

Wyścig zbrojeń wkroczył w nową fazę wskutek przedstawienia przemysłu amerykańskiego z produkcji po wojkowej na wojenną i w związku z planem ponownego uzbrojenia Niemiec zachodnich. Każdy z wymienionych faktów pociąga za sobą konsekwencje o olbrzymim zasięgu. Interwencja amerykańska w Korei po

stawia narody azjatyckie przed nowymi problemami. Narody te czują się zagrożone w swej niezawisłości narodowej, politycznej i ekonomicznej, zwłaszcza zaś Chiny, u których granic toczy się obecnie wojna.

Zbrojenia postawiły państwa bloku atlantyckiego wobec konieczności zaniechania reform społecznych, obniżenia stopy życiowej ludności, zaprzestania odbudowy tam, gdzie nie była ona ukończona.

W szczególności remilitaryzacja Niemiec zachodnich wysunęła problemy brzemienne w poważne następstwa. Powstał problem bezpieczeństwa sąsiadów Niemiec, a zwłaszcza Polski, Czechosłowacji i Francji. Wyłonił się wreszcie problem ogólnoeuropejski, gdyż Europa jest w najwyższym stopniu zainteresowana w jednolitości Niemiec pod warunkiem, że jedność ta zrealizuje się na podstawie denazyfikacji i demokratyzacji.

Ogólnie biorąc stwierdzić można, że zarówno w Ameryce jak i w Europie swobody demokratyczne są znów zagrożone. Wyścig zbrojeń i dą

żenia do wojny wytworzyły wszędzie niebezpieczeństwo faszyzmu.

Sądzę, że wśród delegatów na nasz II Kongres panuje całkowita zgodność w ocenie sytuacji i zrozumienie konieczności wzmożenia naszej akcji w ten sposób, by mogła ona sprostać obecnym wielkim niebezpieczeństwom. MAMY POTRZEBNĄ KU TEMU SIŁĘ. GDY NASZA ORGANIZACJA WZRASTAŁA W MIARĘ ZWIEKSZANIA SIĘ GRÓZBY NOWEJ WOJNY.

W moim sprawozdaniu na Kongres Paryski mówiłem, że u źródeł obecnego kryzysu pokoju leży fakt, że Anglicy i Amerykanie wyparli się układów jaltańskiego i poczdamskiego i że odbywa się systematyczne niszczenie Organizacji Narodów Zjednoczonych — takiej, jaka została stworzona w San Francisco. Sądzę, że możemy obecnie pojąć dokładnie błędy polityki amerykańskiej, leżącej u źródeł kryzysu ONZ. Departamentowi Stanu chodziło wyłącznie o uzyskanie asekuracji przeciwko ruchom wywołanym ludźmi kolonialnymi lub półkolonialnymi oraz przeciwko wewnętrznym ruchom demokratycznym i społecznym wewnątrz każdego kraju.

Oto dlaczego do pojęcia agresji włączyli oni walki w obronie przed

groźbą faszyzmu, jak walka ludu czechosłowackiego w lutym 1948 r., lub konflikt między południem a północą w Korei, czy powstanie antyimperialistyczne w Vietnamie, bądź też

wreszcie zwykłe przejawy walki klasowej jak ostatni strajk powszechny w Austrii.

(Ciąg dalszy na str. 4-ej)



Delegacja radziecka na sali obrad. Od lewej: Wybitni uczeni A. Palladin i A. Oparin oraz Metropolita Mikołaj i przewodniczący WSPSP L. Sołowiew

Podżeganie do wojny — zbrodnią przeciw ludzkości

Illa Erenburg przedstawia projekt rezolucji wzywającej parlamenty wszystkich krajów do wydania zakazu propagandy wojennej

nych, którymi kieruje się w swym postępowaniu pan Acheson. Ale wyższe jakiegokolwiek systemu filozoficznego lub formy gospodarki nie można udowodnić za pomocą wojny. Wojna nie jest współzawodnictwem idei i nie jest dysputą. Wojna to najstraszliwsza klęska, jaka spada na wszystkie narody i na wszystkie przejawy ich kultury.

Wydarzenia ostatnich czterdziestu lat wykazały, że wojny przyspieszają przemiany społeczne, ale jak wojna nie może zabezpieczyć kapitalistycznego świata przed wpływem socjalistycznych idei, tak wojna nie jest również drogą do socjalizmu.

Ja sądzę, że porządku, jakie istnieją dziś w Stanach Zjednoczonych, ma trwać, mimo to jednak jestem za pokojem, za pokojem nie tylko z Ameryką Howarda Fasta i Robersona, ale także za pokojem z Ameryką pana Trumana i pana Achesona. Wiem, że jest na świecie wielu ludzi, którym nie podobają się socjaliści. Mam nadzieję, że pan Truman i pan Acheson też wędzą ze swej strony, że jest na świecie nie mało ludzi, którzy wołają socjalizm od kapitalizmu. Mam, co prawda, jedną tylko planetę, ale jest ona dosyć obszerna i jest na niej dosyć miejsca dla zwolenników różnych systemów społecznych. Mogą się oni porozumieć między sobą, by nikt nie wylał wody z kłosa, który jest dla wszystkich. Jedną tylko planetę, ale jest ona dosyć obszerna i jest na niej dosyć miejsca dla zwolenników różnych systemów społecznych. Mogą się oni porozumieć między sobą, by nikt nie wylał wody z kłosa, który jest dla wszystkich. Jedną tylko planetę, ale jest ona dosyć obszerna i jest na niej dosyć miejsca dla zwolenników różnych systemów społecznych. Mogą się oni porozumieć między sobą, by nikt nie wylał wody z kłosa, który jest dla wszystkich.

Położymy kres wzrostowi zbrojeń

„Chcesz pokoju — szczykuj wojnę”, tę niebezpieczną dewizę jednego z najbardziej wojowniczych autorów jednego z najbardziej wojowniczych państw powtarzają obecnie ludzie, którzy przygotowują wojnę i którzy jej pragną. Starają się oni przekonać swych współobywateli, że im więcej

jest na świecie bomb czy pocisków, tym spokojniej spać mogą dzieci.

My, wszyscy chcemy położyć kres wzrostowi zbrojeń i jestem przekonany, że dopniemy tego. Ale to nie wystarczy. Nie można rozpoczynać wojny, nawet wtedy, gdy posiada się tysiące i setki tysięcy nagromadzonych bomb, jeśli nie zatrąfo się sumie milionów ludzi, do wojny bowiem potrzebni są żołnierze. Jako pisarz znam potęgę słowa. Mówię to z dumą i gorąco. Słowo może dopomóc człowiekowi, by stał się bohaterem, powołać go do szlachetnych czynów, wzniecić miłość w jego sercu. Ale słowo może również upodlić człowieka, odurzyć go, uspić jego sumienie, popchnąć go do niskich uczynków.

Kiedy Hitler rzucił swe armie na spokojne kraje, ludzie zadawali sobie pytanie: Jak to się stało, że stateczni

„buurgerzy”, uczelni ludzie pracy mogli pójść za tymi bandytami i mordercami?

Okrucieństwo nie spadło z nieba, kult brutalnej siły nie tkwił we krwi przeciętnego Niemca, pogarda dla ludzi innych ras nie stanowiła mistycznej istoty mieszkawców Weimaru czy Heideberga. Duch grabieży, pycha rasistowska i nacjonalistyczna, okrucieństwo, amoralność — zostały wpojęne niemieckiemu człowiekowi przez hitlerowskich działaczy, przez hitlerowską prasę, przez hitlerowską szkołę.

Jakżeż naród mógłby pragnąć ponownie przeżyć okropności? Czyż my dopuścimy do nowej wojny, czy nie po trafimy poskromić tych, którzy ją przygotowują, którzy nie tylko hodują bakcyle, mogące stoczyć żywe ciała narodów, ale którzy także przygotowują zamach na dusze narodów, usiłując zatruci sumienie milionów, wpoić im ideologię wyższości jednego narodu nad innymi, nienawiść do innych narodów i pragnienie masowego mordowania?

Imperialści boją się pokoju

Wojna — to dla prostego człowieka, nieszczęście, to krew dziecka, to zastrzyg spojrzeń matki, która straciła syna. Lecz istnieją ludzie, dla których wojna jest zbawieniem. Nie kryją się oni za swymi rachubami, w oczach całego świata siadają oni do stołu i zawiązują pod brodą serwetki. „UNITED STATES NEWS”, organ amerykańskiej finansjery pisze:

„Jeżeli pokój będzie rzeczywistością, a nie tylko słowem, wszystko się zawali”. Ci ludzie boją się pokoju i uspakajają się dopiero, gdy widzą, że niepokój powszechny wzrasta. Agencja giełdowa „AFFIDA” w Zurichu proponuje swoim klientom akcje amerykańskich zakładów budowy samolotów, nazywając je „War babies” („Dzieci wojny”). Przypomnijmy sobie dzieci zabite przez bomby, dzieci Lenigradu i Coventry, dzieci koreańskie i polowe: „TRZEBA POŁOŻYĆ TEMU KRES”.

Gazeta „Times Herald”, wychodząca w Waszyngtonie, pisze: „Wyślemy samoloty, które będą leciały na wysokość 40.000 stóp, zaopatrzymy je w bomby atomowe, zapalające, bakterio logiczne, a także w trinitrotoluen, ażeby zabijać dzieci w kołyskach, star

ców przy modlitwie i robotników przy pracy”.

Nie powiem nigdy, że takie wezwania pochodzą od uczciwych Amerykanów i wstyd mi, że w mieście, które nosi imię wielkiego szlachetnego człowieka, mogą żyć, działać i otwarcie nawoływać do występków mordercy dzieci, mordercy narodów.

Może mi na to ktoś powiedzieć, że Ameryka ma wielu kongresmanów i że nie wszyscy z nich odznaczają się rozsądkiem i uczciwością. Uważam oczywiście, że członkowie izb ustawodawczych powinni reprezentować naród i że jeżeli wśród nich znajdują się zbrodniarze lub umysły wo chorzy, należy ich usunąć z najwyższych organów władzy. Lecz nawoływania do agresywnej wojny pochodzą nie tylko od członków Kongresu, pochodzą one również od oficjalnych reprezentantów Stanów Zjednoczonych, od ministrów i wice-ministrów.

Dwa miesiące temu, Mr Matthews, minister marynarki Stanów Zjednoczonych zaproponował swym współobywatelom następujący sposób za-

(Ciąg dalszy na str. 5-ej)

Generalissimus Stalin
dziękuje premierowi
Cyrankiewiczowi
za życzenia z okazji
33 rocznicy
Wielkiego Października

Prezes Rady Ministrów RP
J. CYRANKIEWICZ otrzymał od
Generalissimusa JÓZEFA STA-
LINA depeszę następującej treści:

Do Prezesa Rady Ministrów RP
JÓZEFA CYRANKIEWICZA
w Warszawie

Proszę Pana, Panie Premierze,
przyjąć wyrazy mej serdecznej
wdzięczności za przyjacielskie ży-
czenia, złożone z okazji 33-iej ro-
cznicy Wielkiej Socjalistycznej
Rewolucji Październikowej.

J. STALIN

Wbrew amerykańskim agresorom i podżegaczom wojennym narody świata zrealizują program trwałego pokoju

Przemówienie A. Fadiejewa

Porwólcie, że przekażę wyrazy serdecznej wdzięczności przyjaciółom po-
koju w Polsce, całemu narodowi pol-
skiemu i jego rządowi za gościnność,
okazaną nam — zwolennikom pokoju
całego świata — tu, na polskiej ziemi.
Zwracam się również z pozdrowie-
niami do naszych brytyjskich przyja-
ciół, którzy uczynili wszystko, by lu-
dzie dobrej woli mogli wzajemnie u-
cisnąć ręce w Sheffield. Nie
jest winą przyjaciół pokoju w Anglii,
że Kongres Pokoju nie mógł się od-
być w Sheffield, gdyż obecny rząd
brytyjski, lub w każdym razie ci lu-
dzie w rządzie, którzy mają dostatecz-
ną władzę, coraz bardziej wciągają
swoją naród na drogę wojny, wbrew
narodowym interesom Anglii.

Władze brytyjskie, zakazując odby-
cia Kongresu w Sheffield ujawniły, że
między pokojowymi dążeniami naro-
dów angielskiego i wojowniczymi na-
strojami jego rządu istnieją poważne
sprzeczności.

W Anglii jest nie mniej przyjaciół
pokoju niż w innych krajach, ale nie
wszyscy oni zdają sobie sprawę z te-
go, jak bardzo realne jest niebezpie-
czeństwo wojny. Przekonali się oni
obecnie, że ich rząd nastrojony jest
wojowniczo do tego stopnia, że nawet
złakł się światowej sławy uczonego
Joliot-Curie, kompozytora Szostakowi-
cza i ks. Boullier. Przyjaciele pokoju
w Anglii mogli jeszcze raz przekonać
się, że ich rząd przede wszystkim oba-
wia się pokojowych dążeń narodu
angielskiego, boi się, by ludzie dobrej
woli w Anglii nie porozumieli się z
ludźmi dobrej woli innych krajów na
zasadzie pokojowego współistnienia
wszystkich krajów i narodów.

Doświadczenie Apelu Sztokholm-
skiego wykazało, że ludzie o najróż-

norodniejszych poglądach na rozwój
społeczeństwa, na religie i kulturę
mogą rzeczywiście porozumiewać się
co do konkretnych projektów, sprzy-
jających sprawie pokoju na całym
świecie. MY, RADZIECCY LUDZIE
JESTEŚMY GOTOWI NADAL IŚĆ
NA KAŻDĄ ROZSĄDNĄ PROPOZY-
CJĘ, NIEZALEŻNIE OD TEGO, Z
JAKICH WYJDZIE KÓŁ, JEŚLI
PROPOZYCJA TA POMAGA U-
TRWALENIU POKOJU NA CAŁYM
ŚWIECIE. JESTEŚMY GOTOWI PO-
ROZUMIEĆ SIĘ ZE WSZYSTKIMI
PRAWDZIWYMI PRZYJACIOŁMI
POKOJU W STANACH ZJEDNO-
CZONYCH, ANGLII, KANADZIE,
KRAJACH SKANDYNAWSKICH,
W JAKIMKOLWIEK KRAJU ŚWIA-
TA, NIEZALEŻNIE OD DZIAŁA-
CZYH NAS POGLĄDÓW NA WE-
WNĘTRZNY USTRÓJ POLITYCZNY
LUB OGÓLNE KONSEPCJE ŻYCIA
MIEDZYNARODOWEGO. GOTOWI
JESTEŚMY POROZUMIEĆ SIĘ NA
PODSTAWIE DOWOLNEGO, KON-
KRETNEGO PROJEKTU POKOJO-
WEGO, GOTOWI JESTEŚMY SZU-
KAĆ WSPÓLNEJ DECYZJI W KA-
ŻDEJ SPRAWIE, JEŚLI NA TYM
GRUNCIE MOŻLIWA JEST WSPÓŁ-
NA DZIAŁALNOŚĆ NA RZECZ PO-
KOJU. Z TEGO PUNKTU WIDZE-
NIA MOŻLIWOŚCI WSPÓLNEGO
DZIAŁANIA PRZYJACIOŁ POKO-
JU SĄ JESZCZE OGROMNE.

Nowa wojna światowa dobiła się
już do naszych drzwi. Bezcelowym
byłoby zajmować się wróżbami —
czy termin jest bliski czy daleki,
kiedy wreszcie wojna wyważy
drzwi; niezbędne są środki, które
nie dopuszczą do wojny.

Sprawa wolności Korei — sprawą wszystkich uczciwych ludzi na całym świecie

W naszych oczach, w ciągu do-
ługości kilku miesięcy oibrymi
kraj, rządzony przez ludzi, któ-
ry dysponują wszystkimi bogact-
wami i dobrodziejstwami ziemi —
przekształcił inny kraj z 30 milio-
nami ludności o wielowiekowej hi-
storii w kupę ruin, prochu i popio-
łu.

Kraj zalany został krwią dzieci.
Wszystkie potworności faszystow-
skiego zbrodnicstwa, które były rozpa-
trywane na procesie norymberskim,
odżyły przed oczyma matek w umę-
czonej Korei.

Może Korea znana jest w historii
jako kraj — agresor? Może brała
ona udział w agresywnym bloku
podczas ostatniej wojny światowej?
Może obecnie usiłowała zagarnąć
terytorium Stanów Zjednoczonych?
Nie! Jest to kraj, który znajdował
się w długotrwałej niewoli japoń-
skiego imperializmu, kraj, przed któ-
rym po raz pierwszy powstała moż-
liwość swobodnego życia po zwy-
cięstwie narodów zjednoczonych w
ostatniej wojnie.

Ludzie — z trudem wymawiam
to słowo w odniesieniu do ludzi, na
rozkaz których zniszczono Koreę —
ludzie ci twierdzą, jakoby to wła-
śnie północna Korea była winna te-
mu, że cały kraj został zniszczony,
a poważna część ludności wymor-
dowana. A prezydent kraju, który
dokonał tego najbardziej zwierzę-
cego aktu ze wszystkich, jakie zaszły
po ostatniej wojnie twierdzi, że był
to jego największy wkład w dzieło
pokoju.

Zaproponowałbym panu prezydentowi
wpuścić do Stanów Zjednoczo-
nych nie więcej niż pięć zwyczaj-
nych kobiet koreańskich — tylko nie
wybranych przez pana prezydenta, a
przez naród koreański — wpuścić nie
więcej niż 5 kobiet koreańskich, które
przeżyły wszystko to, co przeszła
cała Korea, niezależnie od
tego czy urodziły się one w Korei
północnej czy południowej. Niech
one swobodnie wystąpią w szkołach
i na uniwersytetach, na zebraniach
robotniczych i w stowarzyszeniach re-
ligijnych i niech opowiedzą tylko
to, co przeżyły, co widziały na własne
oczy. Cała amerykańska prasa mo-
że w tym czasie rozwijać punkt wi-
dzenia pana prezydenta na tzw. za-
gadnienie koreańskie. Cały aparat
propagandowy rządu USA może wy-
stępować na tych zebraniach jedno-
cześnie z koreańskimi kobietami i za-
dawać im kłam. Jeszcze lepiej było-
by, gdyby obok tych kobiet wystę-
pował Mac Arthur. Jeżeli do tej
sprawy, według dzisiejszych zwyczaj-
ów amerykańskich nie wmlęsza się
policja, śniem twierdzić: każde dzie-
cko i każdy dorosły człowiek w Sta-
nach Zjednoczonych prędzej uwierzy
koreańskim kobietom niż całej ame-
rykańskiej prasie, całemu aparatowi
propagandowemu rządu USA, a Mac

kobiet i dzieci. Bohaterski naród
koreański okazał niesłychaną zdol-
ność oporu, a jego sąsiad — naród
chiński oznajmił wszem wobec, że
naród koreański nie jest osamo-
tleny. W ten sposób agresor utknął
w Korei i jego zwycięstwo jest co
najmniej wątpliwe. Przecież krew
młodości amerykańskiej także leje
się strumieniami i jeżeli sprawa
nie będzie rozstrzygnięta na dro-
dze pokojowej, krew amerykań-
skiej młodości będzie się lała bez
końca. Każdy myślący człowiek ro-
zumie obecnie, że w tym punkcie
Azji powstała groźba nowego kon-
fliktu światowego.

Czyżby jednak takłe położenie w
Korei było nieuniknione? Czyżby
tak zwane zagadnienie koreańskie nie
mogło być rozstrzygnięte na drodze
pokojowej? Cały świat wie, że od
pierwszych dni wyzwolenia Korei
wielokrotnie występowano z propo-
zycjami pokojowego rozwiązania tzw.
sprawy koreańskiej. Korea, jak i wszy-
stkie inne państwa, miała i ma pra-
wo do zjednoczenia i niezależnego
bytu. Kraj, którego jestem synem,
niejednokrotnie występował z projek-
tami wycofania zagranicznych wojsk
z Korei i zjednoczenia tego kraju w
jedną całość jako państwa. Propo-
zycje tego rodzaju wysuwane były
niejednokrotnie ze strony Korei pół-
nocnej. Dokumenty te były opubliko-

wane, może je przeczytać każdy czło-
wiek, który poważnie pragnie wyja-
śnić sobie to zagadnienie.

W wyniku ostatniej wojny świato-
wej powstała Organizacja Narodów
Zjednoczonych, która mogła właśnie i
powinna była przyczynić się do po-
kojowego rozwiązania kwestii koreań-
skiej. Ale ludzie dobrej woli na cał-
ym świecie muszą widzieć, że siły
zainteresowane w wojnie nie chcia-
ły pokojowego rozwiązania sprawy
koreańskiej, a Organizacja Naró-
dów Zjednoczonych, miast naklonić
te siły do prowadzenia rozmów, zde-
cydowała się na haniebny akt przy-
krycia flagą narodów zjednoczonych
amerykańskiej zbrojnej interwencji
w wewnętrzne sprawy Korei.

Jeszcze niedawno byliśmy świad-
kami, jak Nehru przedstawił jed-
nego z największych krajów Azji
wniosłą swoją propozycję w sprawie
pokojowego uregulowania tak zw.
sprawy koreańskiej z udziałem Ko-
reńczyków i udziałem Chin, żywo-
nie zainteresowanych w losach Ko-
rei. Ale, jak można było oczekiwać,
agresor nie wziął pod uwagę tych
pokojowych propozycji, a Organi-
zacja Narodów Zjednoczonych nie
tylko że nie skorzystała z tej nowej
możliwości pokojowego rozstrzygnię-
cia sprawy, lecz poparła wojnę pod
swoim sztandarem.

Remilitaryzacja Niemiec zachodnich groźbą dla pokoju

Gożej jeszcze przedstawia się
Organizacja Narodów Zjednoczo-
nych, z którą wszystkie narody świa-
ta wiązały tyle nadziei, w świetle
innego, jeszcze większego i groźniej-
szego konfliktu, który dojrzeła w
bezpośredniej bliskości od nas i mo-
że przerodzić się w światową katas-
trofę. Mówię o remilitaryzacji Nie-
miec zachodnich, o stworzeniu sił
zbrojnych Niemiec zachodnich pod
dowództwem tych samych genera-
łów, którzy jeszcze niedawno dowo-
dili faszystowskimi armiami, pusto-
szącymi wiele, wiele krajów, które
my tu reprezentujemy.

Wystarczy być choć trochę myślą-
cym człowiekiem, by rozumieć: nie
ma żadnych innych dróg rozstrzy-
gnięcia sprawy niemieckiej, jak za-
warcie traktatu pokojowego ze zje-
dnoczonym, demokratycznym i mi-
lującym pokój państwem niemiec-
kim, jak wycofanie wszystkich ob-
cych wojsk z terenu tego państwa.

Czyż trzeba przypominać, ile pro-
stych, jasnych i jednocześnie obej-
mujących całokształt zagadnienia
propozycji wysunięto w celu osta-
tecznego i pokojowego rozwiązania
t. zw. sprawy niemieckiej — tego
centralnego zagadnienia, od którego
zależy, czy nasze dzieci będą roz-
koszować się dobrodziejstwami po-
koju i pracy, czy też będą przele-
wać krew w najstraszniejszych z
wojen, jaką przeżyłaby ludzkość.
Wszak wielkie mocarstwa osiągnęły
w Poczdamie porozumienie w tej
sprawie. Dokumenty, na podstawie

których powstała Organizacja Naró-
dów Zjednoczonych, również —
zdawałoby się — powinny były za-
pewnić rozwiązanie zagadnienia ni-
emieckiego w ten jedynie słuszny po-
kojowy sposób.

A jednak siły wojny nie chcą
pójść na pokojowe rozwiązanie spra-
wy Niemiec. Powstają agresywne blo-
ki i związki, do których wciąga się
jedną część Niemiec, część zachod-
nią nawet nie po prostu jako uczest-
nika, ale jako najbardziej aktywne-
go i najsilniejszego wśród europej-
skich partnerów krwawej gry.

W myśl rozkazów „zza oceanu”
rządy państw zachodnich z roku na
rok powiększają budżety wojenne
spadające ciężkim brzemieniem na
barki narodów. Trwa niesłychany
wyścig zbrojeń, planuje się jaką li-
czbę dywizji powinno wystawić ka-
żde państwo dla przyszłej wojny na-
pastniczej. Znamienne, że na udział
takiego, zdawałoby się potężnego
mocarstwa jak Luksemburg wypadła
niewiele mniej dywizji niż na Stany
Zjednoczone. Jasne, że zaoceaniczni
szefowie nie kwapią się dać żołnie-
rza, a swych partnerów europej-
skich pocieszają iluzją łatwego
zwycięstwa przy pomocy bomby ato-
mowej. I nikt, jak widać, nie intere-
suje się tym, co o tej sprawie my-
śli zwyczajny francuski, angielski,
belgijski żołnierz, albo żołnierz z
Niemiec zachodnich, albo żołnierz z
Luksemburga, choć to on będzie
musiał przelać krew w interesie
amerykańskich monopolii.

ONZ nie może być płaszczykiem dla amerykańskiego imperializmu

Zdawać by się mogło, że tu oto jest
pole działania dla zastosowania
wszystkich możliwych środków po-
kojowych, którymi dysponuje Orga-
nizacja Narodów Zjednoczonych. Nie-
estety, przekształciła się ona w na-
rzędzie popierania sił wojny, w na-
rzędzie tym niebezpieczniejsze, że u-
krywa się ono pod płaszczykiem ob-

łudnych frazesów o umiłowaniu po-
koju.

Oto dlaczego popieram propozycję
kierownika ruchu zwolenników po-
koju p. Joliot-Curie, aby nasz Kon-
gres Pokoju zwrócił się do ONZ z ża-
daniem rzetelnego wykonywania na-
łożonych na nią przez narody obo-
wiązków umacniania pokoju, organi-

zowania pokojowej współpracy kra-
jów, narodów i państw. Potrzebujemy
również propozycje p. Joliot-Curie i
p. Nenni, byśmy w imieniu setek mi-
lionów przyjaciół pokoju na całym
świecie, w odezwie do ONZ powie-
dziel:

„Wykonujcie swe obowiązki wo-
bec historii i ludzkości! Jeżeli zaś
nie będziecie ich wykonywali, na-
rody świata znajdą sposoby, by po-
rozumieć się poza wami. Nie chce-
my wynaleźć nic nowego, chcemy
wykonania w rzeczywistości tego,
co było wypisane na sztandarze
ONZ w okresie jej tworzenia.
Chcemy praktycznej realizacji tych
deklaracji o pokoju, o niedopusz-
czalności użycia w celach wojen-
nych środków masowego zniszcze-
nia, jak broń atomowa, chemiczna
i bakteriologiczna, o redukcji zbro-
jeń itd. Jeśli siły wojny wewnątrz
ONZ nie dadzą wam możliwości u-
reczywistnienia waszych własnych
deklaracji, to narody świata, znacz-
nie liczniejsze, niż te pięćset milio-
nów ludzi, które podpisały Apel
Sztokholmski — zmuszą do odwo-
tu siły wojny, zjednoczą się ponad
waszymi głowami na gruncie po-
kajowej współpracy i zrealizują praw-
dziwy program trwałego pokoju,
program będący wyrazem żywot-
nych interesów wszystkich naró-
dów”.

Oto dlaczego popieram propozycję
złożoną przez p. Joliot-Curie i wielu
delegatów, aby doprowadzić do koń-
ca żądania Apelu Sztokholmskiego
w sprawie bezwarunkowego zakazu
broni atomowej i uznania za przestę-
pcę wojennego tego rządu, który
pierwszy zastosuje tę broń. Popiera-
my również propozycję, by zupeł-
nie żądanie zakazu broni chemicz-
nej i bakteriologicznej.

W odpowiedzi na Apel Sztokholm-
ski w sprawie zakazu broni atomo-
wej rozległy się głosy, że w niektó-
rych krajach przeważa jeden rodzaj
zbrojeń, w innych zaś — inny ro-
dzaj broni, że zakaz jednego rodzaju
broni jest korzystny dla jednej stro-
ny i niekorzystny dla drugiej stro-
ny. Głosy te były głosami obłudy,
choćby dlatego, że pochodziły
przeważnie z obozu, w którym odby-
wa się niesłychany wyścig zbrojeń
wszystkich rodzajów broni.

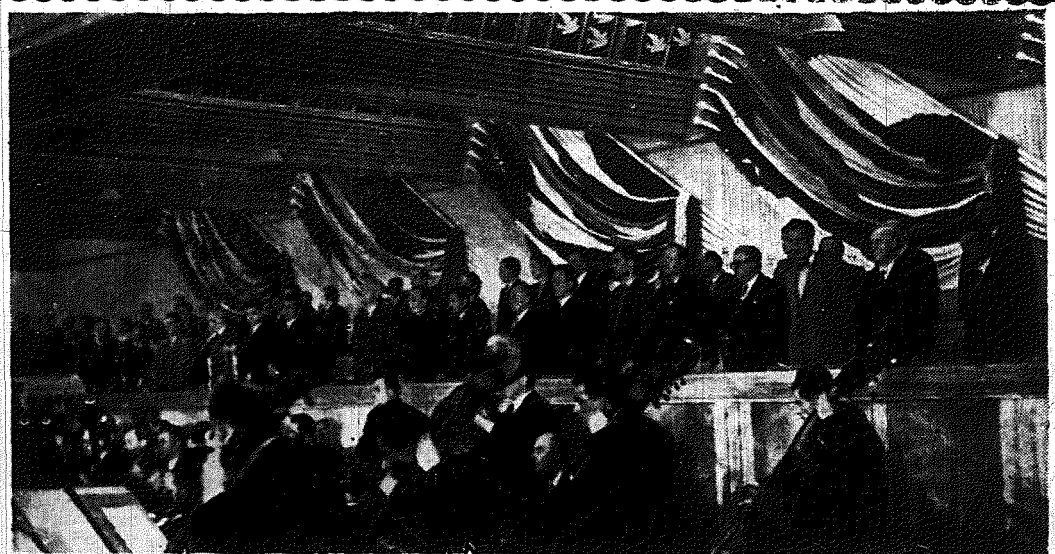
My, zwolennicy pokoju, przedsta-
wicieli najróżnorodniejszych naro-
dowości, nieraz mówiliśmy, że zakaz
bomby atomowej i innych środków
masowego zniszczenia jest pierw-
szym i nadszyczącym ważnym krokiem
na drodze do ustanowienia pokojo-
wej współpracy między krajami.
Jednakże olbrzymi wyścig zbrojeń,
wzrost sił zbrojnych na lądzie, mor-
zu i w powietrzu nie tylko stano-
wią ciężkie ekonomiczne brzemie-
nie dla narodów, lecz są źródłem zbrojnych
konfliktów i mogą stać się środ-
kiem agresji, jak o tym narody
przekonać się mogły w przeszłości,
jak i w czasach obecnych.

W imieniu swych przyjaciół z de-
legacji radzieckiej i w swoim własnym
imieniu, pragnąc wnieść swój wkład
do statutu pokoju, który ustalony
zostanie na naszym Kongresie w wy-
niku konstruktywnych propozycji
szeregu delegacji — proponuję na-
stępujący wniosek do wstępnego roz-
patrzenia komisji Kongresu:

Zwrócić się w imieniu Kongresu
do wielkich mocarstw z wnio-
skem o przeprowadzenie w ciągu
lat 1951 i 1952 równomiernego i pro-
gresywnego ograniczenia wszystkich
sił zbrojnych, włączając w to siły
lądowe, powietrzne i morskie, w gra-
nicach od jednej trzeciej do połowy
obecnego ich stanu.

Zorganizować przy Radzie Bez-
pieczeństwa międzynarodowy
organ kontroli, posiadający własną
autonometrywną inspekcję, kontrolu-
jącą realizację zarówno ograniczenia
zbrojeń, jak i zakazu broni atomo-
wej, bakteriologicznej i chemicznej.

Skuteczna kontrola międzynaro-
dowa powinna obejmować nie
tylko zbrojenia i produkcję broni,
zgłoszone przez każdy kraj, lecz rów-
nież — na żądanie międzynarodowe-
j komisji kontrolnej — można
przeprowadzić inspekcje w stosunku
do przypuszczalnych zbrojeń lub
produkcji broni poza danymi zgło-
szonymi”.



PREZYDIUM KONGRESU W MOMENCIE OTWARCIA KONGRESU.

Kongres pokoju — potęgą, z którą związane są nadzieje ludzkości

Przemówienie Pietro Nenni

(Dokończenie ze str. 1-3)

W łonie naszego ruchu obrońców pokoju oceniamy oczywiście te wszystkie walki w rozmaity sposób. RZECZĄ NIEZMIERNIE WAŻNĄ W INTERESIE POKOJU JEST NATO- MIAST TO, AZEBYŚMY ZGODNIE GŁOSILI ZASADĘ NIEINTERWENCJI W SPRAWY WEWNĘTRZNE.

Powinniśmy proklamować jak najbardziej stanowczo, że żadne względy natury ideologicznej, religijnej, narodowościowej, socjalnej, politycznej lub ekonomicznej nie usprawiedliwiają interwencji w sprawę wewnętrzną jakiegokolwiek kraju.

Obecny Kongres został zwołany na podstawie 5-ciu punktów propozycji praskiej. Winien on zaproponować rozwiązanie co do każdego z tych punktów i przedstawić swe propozycje światowej opinii publicznej, Organizacji Narodów Zjednoczonych i poszczególnym rządów jako podstawę dyskusji i środek przywrócenia zapałania w trwałość pokoju.

Oto owe pięć punktów:

1. ZAKAZ BRONI ATOMOWEJ. Niebawem sukces Apelu Sztokholmskiego dowiódł, jak bardzo opinia światowa podziela naszą inicjatywę w sprawie zakazu broni atomowej oraz kontroli nad wykozystaniem energii atomowej do celów militarnych. Wydaje się rzeczą konieczną rozciągnięcie zakazu i kontroli na broń bakteriologiczną i w ogóle na wszelką broń masowej zagłady ludzi.

2. POWSZECHNE OGRANICZENIE I KONTROLA ZBROJEN WSZELKIEGO RODZAJU. Kongres powinien podkreślić z wielką siłą, iż kiedykolwiek energią, że wysięg zbrojeń pozostaje w rażącej sprzeczności z oświadczeniami pokojowymi. Zbrojenia niszczą wszelką możliwość dyskusji i kierują ku celom zniszczenia owe pożyteczne środki, które stworzone zostały przez genialne umysły i pracę ludzką dla dobrobytu materialnego i kulturalnego ludzkości.

3. DEMASKOWANIE WSZELKIEJ AGRESJI I POTEPIENIE INTERWENCJI ZBROJNEJ W SPRAWY WEWNĘTRZNE NARODÓW. Kongres przysłuży się sprawie pokoju, proklamując znów zasadę, że agresja jest wszędzie tam, gdzie dochodzi do interwencji zbrojnej, niezależnie od jej celów i warunków.

4. POKOJOWE UREGULOWANIE KONFLIKTU KOREAŃSKIEGO ZGODNIE Z KARTĄ ONZ. Pojednawcze rozwiązanie, zaproponowane przez Stały Komitet Światowego Kongresu Obrońców Pokoju na sesji w Pradze jest wciąż aktualne. Jednakże sytuacja zaostriła się w następstwie działań wojennych, w toku których wojska interwencyjne przekroczyły 38 równoleżnik, stwarzając bezpośrednie zagrożenie Chin. Świat znalazł się w obliczu groźby rozprzestrzenienia się konfliktu. W obecnym sta-

nie rzeczy rozwiązanie zgodne z Kartą i duchem ONZ oraz z interesami pokoju wymaga uprzedniego powstrzymania działań wojennych, przedyskutowania całości problemu z Chinami oraz szybkiego rozpisania wyborów w Korei wolnych od wszelkich wpływów zewnętrznych.

5. ZAKAZ WSZELKIEJ PROPAGANDY NA RZECZ WOJNY W JAKIMKOLWIEK KRAJU. Obecna sytuacja światowa cechuje powrót do tych samych metod podżegania do wojny, jakie poznaliśmy przed drugą wojną światową, ze strony hitlerizmu i faszyzmu. Kongres winien rozważyć sprawę podjęcia konkretnych środków dla powstrzymania tej zbrodniczej propagandy. W tym celu trzeba:

Po pierwsze — abyśmy WIERZYLI w możliwość współistnienia i pokojowej współpracy różnych ustrojów politycznych i społecznych, demokracji radzieckiej lub demokracji ludowej i demokracji parlamentarnej, socjalizmu i kapitalizmu. Oba systemy nie tylko zresztą istniały w nie dawnej przeszłości, lecz i współpracowały podczas najpoważniejszego kryzysu historii współczesnej w chwili agresji hitlerofaszyzmu przeciwko demokracji światowej;

Po drugie — żebyśmy pracowali ze wszystkich sił dla rzeczywistego i nieustannego wzajemnego porozumienia i współpracy ekonomicznej oraz wymiany kulturalnej i politycznej między Wschodem a Zachodem, między wszystkimi narodami bez różnicy poglądów religijnych, filozoficznych, społecznych lub politycznych;

Po trzecie — żebyśmy domagali się dyskusji, z której powinna wyłonić się prawda. Nie można zapewnić pokoju bez dyskusji, porozumienia, kompromisu między ludźmi i państwami o różnej orientacji ideologicznej, politycznej i społecznej.

Wiemy, że co do zasadniczej treści naszego programu zgodni są z nami nawet ludzie podatni na wpływy kampanii oszczerstw i kłamstw, skierowanej przeciwko naszemu ruchowi.

Toteż istnieje dla nas zagadnienie znalezienia również poza organizacjami wiązami współpracy, jakich pragniemy, możliwości spotkania i braterskiej dyskusji z każdym innym ruchem na rzecz pokoju, czy to będzie Międzynarodowy Czerwony Krzyż, czy ruch religijny przeciwko wojnie, czy Brytyjska Rada Pokojowa, czy też ruch propagujący idee rządu światowego, kierowany przez wielkiego Einsteina, czy wreszcie Sto warzyśnienie Przyjaciół ONZ lub wszelki inny ruch pokojowy.

W Światowej Radzie Pokoju, która wybierze nasz Kongres, zarezerwowane będzie z pewnością miejsce dla przedstawicieli tych ruchów pokojowych, którzy zechcą wraz z nami stworzyć podstawy konstruktywnej dyskusji.

Jest jeszcze jeden punkt, na który Kongres powinien zwrócić baczną uwagę: kryzys ONZ.

Dzieło niszczenia narodów zjednoczonych posunęło się naprzód tak dalece, że ONZ jest dzisiaj jedynie, według słusznych słów Pandita Nehru, przybudówką paktu atlantyckiego. Przyjęcie planu Achesona sprowadza ONZ na tory wiodące do jeszcze ostrzejszego kryzysu. Osłabiając Radę Bezpieczeństwa, której podstawą jest zasada jednomyślności pięciu wielkich mocarstw, i zatrząskując drzwi przed Chinami zadano straszliwy cios pokojowi. **KONGRES POWINIEN ZOBILIZOWAĆ POTEŃNĄ SIŁĘ, KTÓRYCH JEST REPREZENTACJĄ, BY**

PRZESKODZIĆ WSZELKIM ZAMACHOM NA KARTĘ ONZ.

Nasza epoka jest epoką wielkich sprzeczności. Czynniki działające na rzecz wojny zderzają się z potężniejszymi jeszcze czynnikami pokoju. Wśród tych wielkich czynników pokojowych nasz ruch zajmuje wybitne miejsce, a fakt, że obrońcy pokoju stoją na czele potężnych państw, reprezentujących setki milionów ludzi zmienia całkowicie nasze perspektywy.

Nasz II Kongres, jego przygotowanie polityczne, które ogarnęło dziesiątki milionów ludzi i ów swego rodzaju cud techniczny, który umożliwił 2 000 delegatów przeniesienie się w ciągu 3-4 dni z Anglii i Francji do Polski, oto fakty, które dowodzą, że ruch obrońców pokoju wyszedł ze stadium ruchu ideowego i stał się już siłą, z którą trzeba się liczyć.

Co uczynimy z tej siły? Oddamy ją jeszcze więcej w służbę naszej idei i naszej woli pokoju drogą nieustraszonej pracy propagandowej i nieustraszonej akcji, której celem jest demaskowanie i piętnowanie nie zbrodniarzy, przygotowujących nową wojnę, oraz wznoszenie przeciw nim, przeciwko ich polityce niezłomnego muru woli życia i pokoju ożywającej ludy przez nas reprezentowane.

Już obecnie wydaje się rzeczą konieczną, by Kongres skierował prace naszego ruchu przede wszystkim ku szerokim masom, aby spopularyzować nasze decyzje i rozszerzyć podstawy naszej propagandy i działalności. A następnie na teren ONZ, aby przedstawić tam nasze propozycje jako konstruktywny czynnik dyskusji i współpracy w wysiłkach nad zorganizowaniem pokoju.

W czasach, gdy odbywał się nasz pierwszy Kongres, musieliśmy stale zwalczać niedocenianie niebezpieczeństwa wojny przez opinię światową. W okresie przygotowań do drugiego Kongresu nasze zadanie przybrało odmienną postać i trzeba było zwalczać tendencje do uważania wojny za nieuniknioną. Nasz drugi Kongres wykazuje w sposób niezmiennie dobitny, że zdołaliśmy już z jednej strony demaskować podżegaczy wojennych oraz przezwyciężyć bezwład i obojętność, na które liczyli, aby usnąć światową opinię publiczną, a z drugiej strony, że dzięki naszej propagandzie każda kobieta i każdy mężczyzna na świecie wiedzą, że muszą dorzucić swoją cegiełkę do budowy gmachu pokoju.

Dzięki temu staliśmy się w sposób najzupełniej konkretny 6-tym mocarstwem świata, mocarstwem, które staje w służbę pokoju i z którym związane są nadzieje ludzkości.

»Żaden z księży nie powinien nigdy więcej dać swego błogosławieństwa armiom zaborczym«

Przemówienie włoskiego księdza don Andrea Gaggero

Ksiądz DON GAGGERO na wstępie stwierdza, że szczęśliwy jest, iż może wypowiedzieć się publicznie za pokojem. „Kiedy w maju 1940 r. — mówi ks. Gaggero — byłem w Rzymie wyświęcony na księdza, na końcu tej ceremonii śpiewano dla mnie: „Szczęśliwi są ci, którzy kroczą drogą pokoju i dobra“. Te słowa stały się moim hasłem w ciągu następnych lat. Szukałem pokoju, głosiłem prawdę o pokoju, walczyłem o pokój, ale nie było wtedy pokoju i nie ma go u nas teraz.

„Choć nie jestem tutaj oficjalnym przedstawicielem mego kościoła — mówi ksiądz katolicki — pomimo to reprezentuję poglądy milionów katolików włoskich i setek wielebnych księży. Te same siły, które są zainteresowane w rozpętaniu nowej wojny, pragnęłyby dziś użyć do swoich strasznych celów również autorytet kościoła katolickiego. Jestem tu po to, żeby jak najkategoryczniej stwierdzić, że takie postawienie sprawy jest absurdalne i zbrodnicze. Chrystus przed dwoma tysiącami lat zapisał nam z prawdą: wszyscy ludzie — mają jeden naród, jedną rodzinę i jedno prawo — prawo miłości.“

Dlatego też chrześcijanie nie mogą zostać obojętni w stosunku do wojny.

Myślę, że ludzie odpowiedzialni w kościele, których nie nauczyło niczego doświadczenie dawnych wojen krzyżowych, chcą przygotować te-

raz nowe tego rodzaju wojny. Katolicy włoscy i większość kleru włoskiego nie chcą nowych wojen krzyżowych. My sądzymy, że każda propaganda wojenna, nawet ukryta za obłaskawianymi motywami religijnymi, nie tylko przygotowuje śmierć milionom ludzi, lecz wywołuje też smutne tarcie wewnątrz kościoła.“

Ks. Gaggero stwierdza dalej, iż widać, że ruch pokojowy w krajach wschodnich nie tylko popierany jest, lecz i organizowany z inicjatywą kleru katolickiego. Tak samo we Włoszech, jak i we wszystkich innych krajach sprawa obrony pokoju jest kłopotem dla milionów katolików. Nikt z katolików, a tym bardziej księży, nie jest pozbawiony dyscypliny religijnej, tym niemniej żaden katolik nie chce mieszać się w kombinacje polityczne i **ZADEN Z KSIĘŻY NIE DA WIĘCEJ SWEGO BŁOGOSŁAWIENSTWA DLA ARMII WOJENNYCH.**

Przynoszę Wam — stwierdza włoski duchowny — myśl i uczucie wszystkich ludzi prostego i dobrego ducha z Włoch. Ci ludzie pozdrawiają Was i mówią: „My uważamy wasze propozycje w sprawie pokoju za nasze propozycje. Chcielibyśmy wykazać, że katolicy nie tylko mówią o pokoju, ale pragną także stworzyć pokój.“



Delegacja Chin Ludowych na sali obrad.

Niemieccy obrońcy pokoju wszelkimi siłami przeciwstawiać się będą militaryzacji ich kraju

Przemówienie delegata niemieckiego Johannes R. Bechera

W imieniu delegacji niemieckiej przemawiał w dniu 17 listopada Johannes R. Becher. **NARÓD NIEMIECKI — podkreślił mówca — PRAGNIE POKOJU.** Naród niemiecki nie tylko zamianifestował swą wolę pokoju, lecz w jednej części Niemiec — w Niemieckiej Republice Demokratycznej — dał on praktyczny dowód swojej stanowczej woli pokoju. Propaganda wojenna jest w NRD — zakazana — zakłady przemysłowe służą jedynie pokojowej odbudowie kraju.

Uznajemy — zaznaczył mówca — zobowiązania międzynarodowe wynikające z drugiej wojny światowej.

W dalszym ciągu swego przemówienia Becher oświadczył:

Granica na Odrze i Nysie jest dla nas granicą pokoju. Delegacja niemiecka uważa za swój moralny obowiązek podkreślić właśnie tu, w Warszawie, na tym Światowym Kongresie, że granica na Odrze i Nysie jest granicą pokoju.

Mówca przedstawił następnie znaczenie reform przeprowadzonych w NRD. Program nauczania w szkołach NRD opracowany został w taki sposób, by wychować nowe pokolenie w duchu pokoju. Mówca cytując fragment z listu JÓZEFA STALINA do prezydenta PIECKA i premiera GROTEWOHLA z października 1949 r. W liście tym STALIN stwierdza:



Przewodniczący Komitetu Organizacyjnego Kongresu — Ivor Montague (Anglia)

armia niemiecka, do której werbowani przede wszystkim są byli członkowie SS. Organizowanie formacji wojskowych, odbywające się na rozkaz gangsterów amerykańskich, wywołało głębokie zaniepokojenie społeczeństwa Niemiec zachodnich. Zaniepokojenie to znajduje swój wyraz w ruchu oporu narodowego, skierowanym przeciwko remilitaryzacji.

Ruch w obronie pokoju, opór narodowy przeciwko remilitaryzacji i planom amerykańskich agresorów — zatacza w Trizonii coraz szersze kręgi.

Becher omawia następnie deklarację praską 8-miu ministrów Spraw Zagranicznych. Deklaracja ta przedstawiała konkretny program pokojowego rozwiązania całokształtu zagadnienia niemieckiego. Została ona przyjęta z głębokim zadowoleniem przez najszerze warstwy narodu niemieckiego, gdyż odpowiada jego życzeniom i jego woli. Obrońcy pokoju w Niemczech postawili sobie zadanie rozszerzenia rozmachu swej pracy i podwyższenia jej poziomu, by nie dopuścić do realizacji agresywnych planów amerykańskich w Europie. Wtedy — powiedział na zakończenie delegat niemiecki — że pokój leży w tym samym interesie narodu niemieckiego, że ostoją pokoju jest Związek Radziecki.



Delegacja francuska na sali obrad od lewej: Legrand, Horé, Lévy, Pierre, Durrant, Not Adelaide

Podżeganie do wojny — zbrodnią przeciw ludzkości

Ilia Erenburg przedstawia projekt rezolucji wzywającej parlamenty wszystkich krajów do wydania zakazu propagandy wojennej

(Dokończenie ze str. 1-ef)

Wierzenia pokoju: „Powinniśmy być gotowi do wypowiedzenia wojny, by zmusić innych do współpracy na rzecz pokoju... Wzrostowi na nas o nową cechę charakterystyczną dla prawdziwej demokracji: będziemy inicjatorami wojny agresywnej”. Te go lata wiceminister wojny, p. Griffith, oświadczył, że już w roku 1947 proponował p. Trumanowi zrzuć bombę atomową na Związek Radziecki.

Gdyby radziecki minister marynarki wyraził pogląd, że trzeba wypowiedzieć wojnę Stanom Zjednoczonym, by zmusić je do współpracy, z całą pewnością pociągnięto by go do odpowiedzialności. Gdyby radziecki wiceminister Wojny zaproponował zrzuć bombę na Amerykę, z całą pewnością odwołano by go do kliniki psychiatrycznej.

Wezwanie do agresji, przemówie-

nia i artykuły, które chcą obudzić w ludziach namiętność do masowych morderstw, widzimy w innych krajach, przede wszystkim w tym kraju, którego rząd zabronił przyjaciółm pokoju zebrać się w Sheffield, ofiarując jednak uprzejmie każdemu amatorowi wojny możliwości rzywania narodów do okropnej rzezi. To właśnie w tym kraju zgrybiały filozof Bernard Russel, którego kiedyś uważano za humanistę i pacyfistę, doradza ażeby spieszyć się z rozpoczęciem trzeciej wojny światowej. Nawoływania do wojny, kiedy wychodzą z ust Anglików, są szczególnie przegniebiające nie tylko dlatego, że nie odpowiadają pokojowym uczuciom narodu brytyjskiego, ale i dlatego, że świadczą o zaślepieniu niektórych Anglików, zapominających, że ich wyspa będzie jedną z pierwszych ofiar wojny, którą chcą wywołać!

na obiekty wojskowe w mieście Czung-ia położonym w odległości 56 kilometrów od granicy Mandżurii i około 160 km od wielkiego portu rosyjskiego Władywostoku”.

Wszysto jest tu zdumiewające: i ra dość z powodu „śmierci i zniszczenia”, i uwaga o „bliskości Władywostoku, która zdradza marzenia generała Mac Arthura.

zetach nawoływał do zrzucania bomb atomowej na Nowy Jork, do napaści na Londyn, do zagarnięcia Paryża.

W naszych szkołach nie uczy się nienawiści do innych narodów, w szczególności do narodu amerykańskiego. Przeciwnie, nasi pedagodzy przypominają zawsze, że prócz Ameryki p. Johnsona i gen. Mac Arthura istnieje żywa Ameryka, która dała światu Lincolna i Roosevelta, Longfellowa i Whitmana, Ameryka wielkich uczonych i dzielnych, uczciwych ludzi pracy.

Jako obywatel radziecki i jako pisarz pragnę oświadczyć z całą otwartością, że zaprzestanie propagandy wojennej w Ameryce i w niektórych krajach Europy zachodniej dopomóż nam do pełniejszego, doskonalszego i bardziej przyjacielskiego zapoznania się z życiem i kulturą narodów Stanów Zjednoczonych, Anglii, Francji.

Właśnie dlatego proponuję Wysokiemu Kongresowi, aby powziął następującą uchwałę, zakazującą propagandy nowej wojny i służącą wzajemnemu porozumieniu wszystkich narodów.

Szaleńcy atomowi podlegają do zbrodni

Nawoływania do wojny rozlegają się również w kraju, który pamięta łobrze okropności wojny, a mianowicie we Francji. Znam ten kraj, wiem go i chcę się zastrzec, że ludzie, którzy nawołują we Francji do wojny, piszą wprawdzie i mówią po francusku, lecz trudno ich nawołać Francuzami. Ich przeszłość, podobnie jak ich teraźniejszość, świadczą, że tłumaczą tylko na język francuski wcale nie francuskie myśli.

Straszliwe wypadki na Korei nadają realne kształty okrutnym rojeniom. Komunikaty wojenne podpisane przez generała Mac Arthura odznaczają się taką krwiożerczością, że zadziwiają nawet ludzi, którzy przeżyli okropności faszystowskiego

najazdu. Dziennik „Le Monde” wyrażający opinię francuskich kół przemysłowych, publikując komunikat sztabu Mac Arthura z 14-go października, zaznacza, że komunikat ten za wiera zwroty „niekiedy zadziwiająco”.

Obłąkane marzenia Mac Arthura

Oto wyjątek z tego istotnie zdumiewającego komunikatu:

„Missouri, potężny krążownik amerykański, strzelający z szybkością 15.000 strzałów na minutę, wczoraj w ciągu godziny zrzucił przeszło 500.000 funtów śmierci i zniszczenia

Zorganizowana hodowla morderców

Mordercy nie stwarza się w ciągu godziny. Morderców się hoduje, przygotowuje od najmłodszych dzieciniaństwa. Rozmaite pisma dziecięce w Ameryce drukują rysunkowe „Comics”, na których „Superman”, owa nowa odmiana faszystowskiego „uebermenscha”, morduje Rosjan. Są też „Comics” wystawiające wyczyny Ilzy Koch, która obdzierała ludzi ze skóry.

W piśmie dla najmłodszych dzieci „Sparkler” znalazłem reklamę zabawek: Znany hiszpański „Mosley 32”. Dokładna reprodukcja. Był używany przez falangistów hiszpańskich przeciwko Rosji w czasie drugiej wojny światowej. Ten rewolwer sześcioprzestrzenny sporządzony został według wzoru amerykańskiego... Znakomity „Luger” niemiecki — jedna z najdoskonalszych broni jakie istniały służył jako broń osobista oficerów. Dzieciom zaleca się zabawy rewolwerami falangistów i SS-maków; można sobie łatwo wyobrazić, co będą robili te dzieci, kiedy od zabawek przejdą do prawdziwej broni.

OBROŃCY POKOJU. — WINNIŚMY WYSTĄPIĆ STANOWCZO PRZECIW NAJNIEBEZPIECZNIEJSZEJ, NAJBARDZIEJ ŚMIERCIONOŚNEJ BRONI — PRZECIW PROPAGANDZIE NOWEJ WOJNY.

MUSIMY TO UCZYNIĆ DOPOKI NIE JEST JESZCZE ZA PÓŹNO, DOPOKI MOŻNA JESZCZE UNIKAĆ TRZECIEJ WOJNY ŚWIATOWEJ.

Jeśli mi ktoś zarzuci, że nie jestem bezstronny...

Jeśli mi ktoś zarzuci, że nie jestem bezstronny, że oskarżam tylko jedną stronę — odpowiem: można w naszych gazetach znaleźć błędy i pomyłki; można wykazać, że ten czy inny krytyk sądzi powierzchownie lub niesprawiedliwie te czy inne zjawiska życia kulturalnego na Zachodzie. Ale nigdy żaden polityk, żaden poseł, żaden dziennikarz, żaden pedagog w Związku Radzieckim nie nawoływał do wojny ze Stanami Zjednoczonymi lub jakimkolwiek innym krajem.

Można w naszych gazetach znaleźć ostre artykuły, skierowane przeciwko polityce uprawianej przez Stany Zjednoczone, przeciwko systemowi kapitalistycznemu, przeciwko ideologii obcej radzieckiemu społeczeństwu, ale nikt nie znajduje w naszych ga-

Wydanie zakazu podżegania do wojny — to obowiązek parlamentów wszystkich krajów

Winniśmy wezwać wszystkie parlamenty świata do podjęcia kroków, które zapewnią wychowanie dzieci i młodzieży w duchu pokojowej współpracy, wzajemnego zrozumienia i poszanowania kultury narodowej wszystkich narodów.

Nie mówię o fikcyjnej i politycznej jedności świata, istniejącej na świecie zwolennicy różnych systemów. Ludzie radzieccy krytykują i będą krytykować ustrój kapitalistyczny. Ze swej strony obrońcy ustroju kapitalistycznego mogą krytykować gospodarkę czy też ideologię radziecką. Najsurowsza nawet krytyka nie zamienia miast w gruzy i nie zabija dzieci. Najsurowsza nawet krytyka nie jest przeszkodą dla wymiany materialnych i intelektualnych dóbr, niezbędnych dla rozwoju ludzkości. Wy miana ta jest obecnie zahamowana i wszystkie narody cierpią na równi wskutek sztucznie wznieśionych przegród.

Należy zmienić klimat świata, rozwiązać wzajemną nieufność, usunąć ze świata mości ludzkiej myśl, że wojna jest nieunikniona i bliska. Zakaz nawoływania do wojny, zakaz propagandy wojennej przywróci utracone zaufanie. Jestem przekonany, że moja propozycja spotka się z jednomyślnym poparciem, wzywam bowiem do podjęcia środków nie przeciwko temu czy innemu państwu, nie przeciwko tej czy innej partii, nie przeciwko tej czy innej osobie, ale przeciwko wojnie.

Ludzie, którzy myślą o nowej wojnie, zrobili, co mogli, aby przeszkodzić naszemu spotkaniu. Rząd kraju, znanego ze swej starej kultury, zamknął drzwi przed jednym z największych uczonych naszych czasów, tylko dlatego, że jest on zwolennikiem pokoju.

Ludzie, którzy myślą o nowej wojnie, mają wiele pieniędzy, wiele celulozy, wiele fal radiowych. Ale co znaczą ich głosy wobec bicia ludzkie go serca? Nie dopuścimy do wybuchu wojny. Odwróćmy wyłoty dział od pierśi człowieka. W tym naszym dążeniu jesteśmy jednomyślni, my wszyscy — komuniści i katolicy, liberalowie i socjaliści, Rosjanie i Amerykanie, Anglicy i Chińczycy.

Jako jeden z delegatów narodu radzieckiego, tego narodu, który zajął wszystkich nieszczęśliwych i który z całego serca nienawidzi wojny, ścisłam dłoń tych, których chcą nam przedstawić jako naszych wrogów, dłoń Amerykanów, Anglików i Francuzów, pełen niezachwianej wiary, że nie ma na świecie takiej siły, która byłaby zdolna dłoń te rozdzielić.

Jesteśmy oddziałem światowej armii pokoju

Listy i meldunki świata - pracy województwa kieleckiego do Prezydium Kongresu — to dokumenty siły, woli walki i pewności zwycięstwa

Do Wojewódzkiego Komitetu Obrońców Pokoju nadal codziennie wpływają dziesiątki rezolucji, zobowiązań i meldunków, w których za-tygi fabryk, PGR-ów, członkowie spółdzielni produkcyjnych, pracujące biopstwo i młodzież witają bojowników o pokój przybyłych z 61 krajów świata do Warszawy: powiadają o realizowanych dla uczczenia I Światowego Kongresu Obrońców Pokoju zobowiązaniach.

Wśród setek rezolucji, listów i meldunków indywidualnych i zespołowych, świadczących o masowym i żywiołowym ruchu obrońców pokoju, którzy pragną uczcić Kongres i wzmocnić gospodarczą potęgę naszego kraju zwiększeniem własnego wysiłku produkcyjnego — wiele adresowanych jest do Prezydium II Światowego Kongresu Pokoju w Warszawie. Listy te i rezolucje, meldunki i zobowiązania są wyrazem wspólnej solidarności mas pracujących Polskiej Ludowej z bojownikami o pokój z całego świata. Przebiega to zarówno w listach załóg robotniczych z fabryk naszego województwa jak i w listach robotników PGR-ów czy członków spółdzielni produkcyjnych. Ta sama świadomość zadań w walce o pokój widoczna jest w listach młodzieży ZMPowskiej i harcerskiej lub w listach organizacji społecznych, co i w indywidualnych wypowiedziach i zobowiązaniach robotników i chłopów, artystów, literatów i tych, którzy niedawno na kursach dla analfabetów poznali sztukę pisanía.

Oto urywki z listu załogi stalowni huty „Ostrowiec”:

— Doceniamy znaczenie walki o pokój, oraz witając II Światowy Kongres Obrońców Pokoju, meldujemy delegatom narodów całego świata, że załoga pieca martenowskiego Nr 5 dokonała w dniu 16.XI.1950 roku rekordowego wytopu stali w czasie 4 godz. 40 minut; poprzedni rekord naszej hutki wynosił 5 godz. 35 minut.

Sukces ten to nasza odpowiedź na haniebne postępowanie pseudo-socjalistycznego rządu angielskiego, który na rozkaz USA zamknął granicę Anglii przed delegatami na Kongres Pokoju. Sukces ten — to nasz wkład w dzieło utrwalenia pokoju.

My marteniarze hutki „Ostrowiec” postanowiliśmy jeszcze bardziej wzmocnić tempo produkcji, skrócić czas wytopu na wszystkich piecach, aby dawać jeszcze więcej stali dla pokojowego budownictwa, dla wzmocnienia sił obronnych naszego kraju, dla zwycięstwa socjalizmu.

Witając gorąco wszystkich przybyłych do Warszawy delegatów, życzymy Kongresowi, aby obrady jego przyczyniły się do dalszego wzmocnienia ruchu obrońców pokoju i osiągnięcia pełnego zwycięstwa pokoju na całym świecie.

NIECH ŻYJE II ŚWIATOWY KONGRES OBROŃCÓW POKOJU! NIECH ŻYJE CHORAŻY POKOJU GENERALISSIMUS JOZEF STALIN!

Ten sam motyw walki o pokój wyraża praca produkcyjna przebiega z listu czołowego przewodnika pracy KZWM w Kielcach tow. Wilhelma Adamczyka:

„W imieniu wszystkich przedowników pracy KZWM — pisze do Prezydium Kongresu tow. Adamczyk — przesyłam II Światowemu Kongresowi Pokoju w Warszawie najserdeczniejsze życzenia owocnych obrad nad opracowaniem Statutu Pokoju oraz ugruntowaniem pokoju na całym ziemskim globie.

My, przedownicy pracy KZWM ze szczególnym zainteresowaniem obserwujemy przebieg prac Kongresu, pełniąc w tym czasie Warty Pokoju i wmagając znacznie wydajność swej pracy, celem wykonania jak najszybciej planu miesięcznego i rocznego.

Codzielnym trudem swych rąk budujemy potęgę Polski, wzmocniamy obóz pokoju. Nasz cel jest jasny: zapewnić zwycięstwo sprawie pokoju i socjalizmu. Nasza wiara i pewność wygranej jest niezłomnie zachowana. Bo gdzie STALIN — TAM ZWYCIĘSTWO, A STALIN JEST Z NAM!

Niezłomna wola walki o pokój, pewność zwycięstwa i solidarność z wszystkimi bojownikami pokoju na świecie, przebiega z listu załogi KZWM. „Załoga Kieleckich Zakładów Wyro-bów Metalowych przesyła uczestnikom II Światowego Kongresu Obrońców Pokoju, przybyłym do Warszawy najserdeczniejsze, proletariackie pozdrowienia i życzenia jak najowocniejszych wyników obrad dla zachowania i utrwalenia pokoju, okiełznania imperialistycznych podpalaczy świata.”

Anglo - amerykańscy podżegacze wojenki usiłovali w prowokacyjny sposób udaremnić Wasze prace — piszą robotnicy KZWM — i uniemożliwić przedstawicielom wszystkich narodów świata swobodne wypowiedzenie się w sprawie pokoju. Ta próba antypokojowej działalności imperialistycznej nie powiedziała się.

Wraz z całym narodem polskim odczuwamy dumę z tego, że znaleźliście gościnę w naszej wolnej Ojczyźnie i swe historyczne obrady łoczycie w powstającej z gruzów socjalistycznej Warszawie.

Tak, jak cała klasa robotnicza, tak i my — załoga KZWM swym codziennym trudem walczymy o pomnożenie sił obozu pokoju. Zobowiązania produkcyjne, podjęte dla uczczenia Waszych obrad, gwarantujemy naszej solidarności ze światowym frontem walki o pokój i wzmocnienia tego frontu — wykonaliśmy. Obecnie zaciągnęliśmy 513 Warty Pokoju. Swoją pokojową walkę na odcinku produkcyjnym będzie my prowadzili wytrwale i konsekwentnie, pewni, iż pokój raz na zawsze zwycięży wojnę.

NIECH ŻYJE CHORAŻY ŚWIATOWEGO OBOZU POKOJU TOWARZYSZ STALIN!

NIECH ŻYJE POKÓJ I BRATERSTWO MIĘDZY NARODAMI!

Oto fragmenty trzech różnych listów. A w każdym z nich zamknięty jest ogromny ładunek siły i mocy, każdy jest wyrazem jednolitej mas pracujących Kielecczyny, ze wszystkimi siłami świata, walczącymi o pokój, każdy jest świadectwem pewności zwycięstwa sił postępu, pokoju i socjalizmu nad siłami wstecznicstwa, wojny i imperialistycznych zbrodni. R.G.



Delegacja meksykańska, od lewej: dr inż. Związków Zawodowych, były górnik Augustin Guzman i senator Juan Manuel Elizondo.

Gdy w Warszawie obraduje Kongres Pokoju...

I
Już kilka tygodni temu tysiące i dziesiątki tysięcy ludzi pracy woj. kieleckiego na masowych zebraniach podejmowały zobowiązania wzmożonej produkcji, wzmożonego wysiłku dla uczczenia 33 rocznicy Rewolucji Październikowej. Już wtedy łączono te zebrania i ten czyn z II Światowym Kongresem Obróńców Pokoju. Każdy bowiem zdawał sobie sprawę, że zwycięstwo Wielkiego Października i walka o pokój — to sprawy ze sobą najściślej związane.

Trwał wielki wysiłek produkcyjny. A gdy przyszła wiadomość, że Kongres odbędzie się w Warszawie — oburzenie na haniebne metody angielskich „socjalistów”, którzy uniemożliwili odbycie się Kongresu w Sheffield, łączyło się z uczuciem dumy i radości z faktu, że Kongres obradować będzie w naszej Stolicy, — stało się podłożem nowego zrywu mas pracujących.

Znowu odbyły się masowe zebrania załóg robotniczych, tysiące ludzi przystąpiło do pełnienia „Warty Pokoju” pod hasłem: „Wzmocniając siłę gospodarczą Polski Ludowej — wzmacniamy potęgę światowego obozu pokoju”.

16 listopada wieczorem syreny obwieściły rozpoczęcie obrad Kongresu. I wtedy żywiłowo ludność miast i wsi, a przede wszystkim młodzież, wyległa na ulice i place, manifestując swą radość, wolę walki o pokój i niezłomną wiarę w ostateczne jego zwycięstwo.

II
Robotnicy Zakładów Starachowickich pracują na nowych normach. Każdy dzień pracy, to dalsze przekraczanie tych norm, podnoszenie wydajności pracy, usprawnianie jej organizacji.

Dni poprzedzające 33 rocznicę Wielkiej Rewolucji Październikowej były dniami nowego, dalszego i jeszcze większego zrywu czołowych robotników i całej załogi, do wzmożonej pracy, do nowych zwycięstw produkcyjnych.

Dni Czynu Październikowego przeordziły się w Warty Pokoju zaciągane przez setki robotników starachowickich dla uczczenia II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju w Warszawie.

Tam radzi Kongres — ludzie z całego świata milujący pokój. Tutaj z hal Fabryki Samochodów, dzięki pokojowemu trudowi robotników, wyjeżdżają codziennie nowe „Stary”. Wyjeżdżają na szlaki naszej szczęśliwości, na drogę wiedzącą nas do pokoju, do socjalizmu.

III
Pięknie udekorowane hale produkcyjne, ozdobione portretami chorążych pokoju z towarzyszącymi Stalinem i Berutem na czele, lśniące gołąbki pokoju, transparenty głoszące hasła pokoju i pracy, czerwone proporczyki, zatknięte na maszynach i agregatach — to tylko zewnętrzny symbol uczuć robotników Ostrowca dla wielkiej sprawy pokoju.

Hutnicy nie ograniczają się do tego rodzaju manifestacji. Czynem dokumentując swą nieugiętą wolę walki o pokój przez zaciąganie „Warty Pokoju” na okres trwania Kongresu w Warszawie.

Mocniej niż zwykle biją serca robotników, głośniejszy jest szum spustu stali i surowców, żręczniejsza praca ładowaczy, kowalów i monterów, silniejszy szum maszyn pracujących na zwiększonych obrotach i jaśniejsza, zdawałoby się, luna bije od aparatów spalinalniczych.

Do dnia wczorajszego hutnicy Ostrowca zgłosili zaciąganie 1720 Warty Pokoju, z czego 571 zespołowych, 11-osobowa grupa frezerów Warsztatów Mechanicznych, po krótkiej naradzie postanowiła zwiększyć wydajność pracy o 7 proc. Wielowar sztatowcy — strugacze Jan Bogucki i Bronisław Czyż witały Kongres podniesieniem przekraczania norm o dalszych 6 proc., strugacze — Smykuliński, Nowak, Koitun, Sternik i Skarba — zwiększą wydajność pracy o 5 proc., szlifarze — o 4 proc., szlusarze — o 6 proc. Szlusarze remontowali zobowiązali się wykonać szereg dodatkowych napraw, brygada tow. Kochańskiego skróci montaż kompletnej czadnicy o 3 dni. Marteniak już pobili rekord wytopu osiągając czas 4 godz. 40 min.

Warty Pokoju trwają we wszystkich wydziałach: na wielkim piecu, w odlewniach, walcowniach, montowni i w innych działach produkcji.

Załoga Ostrowca da na cześć II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju tysiące ton ponad planowej produkcji: surowki i stali, odlewów żeliwnych i stalowych, wyrobów kutych i walcowanych oraz przetworów i części urządzeń hutniczych, obrabianych mechanicznie.

Podczas, gdy w Warszawie obraduje najwyższy parlament świata — we wszystkich wydziałach huty „Ostrowiec” trwa wytężona praca.

IV
Coraz to nowe wozy załadowane workami zajeżdżały pod magazyn. W Pacanowie, w Płóczwie, Suchedni-

wie, Busku, Ilży — we wszystkich punktach skupu woj. kieleckiego, rosła usypiana sterta złotego ziarna. Wiele wykonuje swe zobowiązania podjęte na cześć Kongresu. Całymi grupami, w kilkanaście, a nawet i kilka dziesiąt wozów przyjeżdżają chłopcy z Karsów, Komorowa, z Żabiec — do punktów skupu, z dziesiątków wsi kieleckich.

Wozy często przybrane transparentami... To chłopięce Warty Pokoju.

Obradujący w Warszawie Kongres jest gwarancją, że nie powtórzą się więcej tragiczne dni okupacji. Nie będzie już przyczółka frontowego, nie będzie min rozsypanych po polach, nie będzie pożarów, zniszczeń, śmierci. Obradom w Warszawie towarzyszą najlepsze życzenia pracującego chłopstwa kieleckiego.

Zapełniają się magazyny świeżym ziarnem...

Chłopcy stanęli do walki o pokój!

V
W Milicy buduje się nowe osiedle dla robotników Skarżyska. Z dnia na

botnicy wszystkich zakładów pracy kieleckich, pełnią „Warty Pokoju”.

Przy warsztatach i maszynach wzmagać swój wysiłek produkcyjny. Po pracy uczą się, by podnieść swe kwalifikacje zawodowe, pracują w klubach racjonalizatorów i na kursach technimum. Pomagają im w tym inżynierowie i technicy, mistrzowie i brygadziści. Rosną nowe kadry robotniczej inteligencji, która pchać będzie naprzód technikę.

W hucie „Ostrowiec” tokarze — Jerzy Piłat, Marian Radoński, Stanisław Wasiek i dziesiątki innych, w radomskich ZWAT-9, w Zakładach Starachowickich i ostrowieckiej odzieżowce — tysiące robotników pod kierownictwem inteligencji technicznej, coraz lepiej opanowuje procesy produkcyjne. Będą nieustannie

zować w naszej codziennej pracy szkolnej i społecznej”.

VIII
O 3-ciej w nocy zawraczały motory traktorów. Z POM-u w Daniszowie wyruszały w daleką drogę dwie brygady traktorzystów. Zabierali ze sobą plugi, brony, podręczny warsztat naprawczy. W pełnym rynsztunku startowali do realizowania Kongresowego Czynu.

Kilka godzin temu POM otrzymał meldunek, że spółdzielnie produkcyjne w powiecie buskim są spóźnione z zimową orką. Nie mają dość sprzętu, dość ludzi. Traktorzyści daniszowscy zdecydowali szybko — jedziemy na robotę, to będzie nasza Warta Pokoju.

W ciągu kilku godzin maszyny były gotowe do drogi. I wtedy, choć to była północ, zwołano otwarte zebranie

Sprawnie pracuje obsługa sklepowa. Gołąbek pokoju zawieszony na ścianie przypomina, że w tej chwili radzą w Warszawie czołowi obrońcy pokoju ze wszystkich stron świata.

Pracownicy wszystkich biur, urzędów, placówek handlowych i usługowych wiedzą, że obrady Kongresu i Warty Pokoju w fabrykach, że każda manifestacja woli pokoju, a także i ich lepsza, sprawniejsza praca — umacniają pokój.

W Warszawie zebrał się najwyższy parlament świata — „trybunał, który jest sumieniem narodów”. Wszyscy ludzie pracy woj. kieleckiego ślą mu życzenia jak najowocniejszych obrad.

X

Na tablicy zawieszzonej w sali szkolnej, w której odbywa się kurs początkowego nauczania, wypisano słowa:

„WYWALCZYMY TRWAŁY POKÓJ”
Przepisują je w swoich zeszytach uczestnicy kursu, który zorganizowany został w Cynie na cześć II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju.

Kursy takie powstały w Brzegach, Miasowej, Mlichowie, Wierzbicy, Praytuku — w dziesiątkach gromad kieleckich. Powstały po to, by rościć kulturę wsi polskiej, by rościć światłość klasową i poziom polityczny tych ludzi, którym sanacja zamykała drogę do oświaty i kultury.

Dziś, poznając sztukę czytania i pisanie, stają się świadomymi bojownikami pokoju. Wraz z całym narodem polskim, wraz z narodami całego świata bronić będą tego wszystkiego, co dała im Polska Ludowa, bronić będą najwyższego dobra człowieka — wolności i pokoju.

XI

Przed niedawnym czasem witali kojarze Sędziszowa zajeżdżający na stację parowóz — rekordzista. Brygady obsługujące ten parowóz zobowiązały się przejechać na nim 100 tysięcy km. bez okresowej naprawy. Przejechano 112 tys. km. — zobowiązanie przekroczone.

Brygady obsługujące drugi parowóz — Ty-110 a mianowicie: brygada I — tow. Łaskiewicz i tow. Kowalski i brygada II — tow. Warszawski i tow. Wawrzyniuk, również wykonalili swoje zobowiązanie — przejechali bez naprawy średniej 85 tys. km.

Dziś, załoga parowozowni w Sędziszowie oczekuje od brygad z parowozu Ty-110 drugiego meldunku. Brygady te bowiem przyjęły dodatkowe zobowiązanie. Aby uczcić II Światowy Kongres Pokoju postanowiono przejechać na tym parowozie dodatkowe, jeszcze 10 tys. kilometrów.

To jedna z Warty Pokoju kolejarzy Sędziszowa.

W Warszawie obraduje Kongres — na żelaznych szlakach Polskiej brygady parowozu Ty-110 walczą o pokój nowymi tysiącami kilometrów bez prawa maszyn.

XII

W licznych świetlicach przyfabrykowych, wiejskich i szkolnych pracują zespoły świetlicowe, balety i chóry. Przygotowują się do występów na zgromadzeniach organizowanych na cześć Kongresu.

Każda świetlica gromadzi dziś, tłumnie niż zwykle przybywających gości, którzy przy głośniku radiowym słuchają sprawozdań z przebiegu obrad w Warszawie.

Głosów pokoju słuchają członkowie kół TPPR. Ilość tych kół — kół przyjaźni i braterstwa z narodem radzieckim rośnie z każdym dniem. Nowe koła założyli niedawno chłopcy z Zarnowa, Łukowa, Jedlińska, Wojciechowice, Pokrzywnicy... Długo można by wliczać nazwy gmin i gromad naszego województwa, w których w Miesiącu Pogłębiecia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej i dla uczczenia II Światowego Kongresu Obróńców Pokoju powstały nowe koła TPPR. Coraz więcej ludzi zdaje sobie bowiem sprawę z tego, że przyjaźń między narodami, przyjaźń ze Związkiem Radzieckim, któremu przewodzi Wielki Stalin, jest podstawą i rejonem pokoju świata.



dzień rosną nowe, wysokie i piękne domy, w których zamieszkać wykonawcy Planu 6-letniego, bojownicy pokoju — robotnicy, odlewnicy, kolejarze i maszyniści Skarżyska.

Zespół robotniczy Milicy — murarze, betoniarze, pomocnicy, cieśle, wszyscy pracownicy inżynierino-techniczni, ogarnięci są jednym wspólnym i drogim wszystkim pragnieniem: jak najwięcej cegieł na mur, jak najszybciej oddawać gotowe domy. W szlachetnym, socjalistycznym współzawodnictwie wyłaniają się nowe, wspaniałe talenty, rozwija się szlachetna ambicja przodowania w pracy, lepsze organizowanie jej i racjonalizowanie.

W budowie robotniczego miasta w Milicy pomagają radzieckie betoniarzy i ekskawatory. Oto żywy symbol pokojowej współpracy, przyjaźni, przykładu i pomocy ze Związku Radzieckiego. Ekskawatory w Milicy zbudowane rękami radzieckich robotników, obsługują ręce ich polskich towarzyszy. Te radzieckie i polskie ręce łączą braterski uścisk, w jednej walce — w walce o pokój, w walce z tymi, którzy chcą wojny i zbrodni, w walce z anglo - amerykańskimi ludobójcami.

W Milicy trwają obecnie Warty Pokoju. Szybciej rośnie robotnicze osiedle.

VI

W Warszawie obraduje najwyższy parlament narodów, by ustalić najrozsunniejsze i najlepsze środki dla przeciwdziałania niebezpieczeństwu wojny. Wcielenie w życie uchwał Kongresu zależeć będzie od siły obrońców pokoju. Dla wzmocnienia tej siły pracują robotnicy huty „Ostrowiec”, Zakładów Starachowickich, ZZWM, górnicy z kieleckich kopalń rudy, kolejarze ze Skarżyska i Radomia — ro-

zwiększać wydajność swej pracy, być dalej i szybciej pomnażać siły Polskiej Ludowej — ważne ogniska światowego obozu pokoju.

Tą myślą żyją w dniach Kongresu.

VII

W szkołach aktywiści ZMP przeprowadzają krótkie informacyjne pogadanki, omawiające przebieg obrad Kongresu. Młodzież żywo dyskutuje i zadaje wiele pytań, które świadczą o tym, że pragnie ona jak najwięcej wiedzieć o Kongresie, by jak najlepiej wolać w swej pracy w życie nowe zadania, które Kongres postawi przed młodzieżą świata.

Płyną ze szkół listy do prezydium Kongresu: „powiedzcie ludom całego świata, że my, młodzież polska, mamy jeszcze w pamięci okrucieństwa minionej wojny”.

„Nowa Polska odbudowuje dla nas stare i buduje nowe szkoły, pracownie i biblioteki. Nie chcemy zagłady tego, co tworzą dziś nasi ojcowie w ofiarnym trudzie i dlatego wołamy: precz ze zbrodniarzami wojennymi”.

„Prosimy Was gorąco — pisze młodzież Liceum Pedagogicznego TPD w Ostrowcu — abyście obmyśliли takie sposoby walki, żeby żaden ze zbrodniarzy wojennych, nie powazył się dokonać zamachu na pokój”.

„Pragniemy Was zapewnić — pisze młodzież szkół z Radomia — że jesteśmy gotowi każdy Wasz nakaz reali-

nie partyjne. Zebranie zmobilizowało bowiem do wykonania trudnego, a jakże ważnego zadania entuzjazm i siły całej załogi POM-u.

Łędwie w ciszy nocnej umilkły słowa Międzynarodówki odpiewanej przez chór młodych głosów — zaśpiewały motory traktorów i długa kolumna złożona z dziesiątów Ursusów i Zetorów z przyczepami wyciągnęła się wężem na rozsmokłej od deszczu drodze. Kierunek na Ożarów.

Szlak wiodł przez Opatów, Bogorzę, Staszów do Stopnicy w powiecie buskim — 140 km. Noc była zimna, deszcz zaczął, tłuste błoto wyrzucało spod kół Ursusów i Zetorów oblepione ubrania, chlapało na twarze daniszowskich traktorzystów. A przecież ze śmiechem i radością w sercach jechali przez wieś — brygadziści Osioja i Flasiński, ośmiu traktorzystów — Grabowski, Polak, Krakowiak, Dąbrowski, Mordka, Gospodarczyk, Religa, Krzysztofik i dwóch agronomów — Jerczak i Kociński.

Po jedenastu godzinach dotarli do Stopnicy. Nie zwlekając rozjechali się na posterunki do spółdzielni produkcyjnych w Stupi, Skotnikach i Szańcu.

Teraz traktory daniszowskie pełnią swą Wartę Pokoju, orząc hektar po hektarze bogatą, urodzajną ziemię kielecką, z której zniknęły graniczne miedze, jeszcze do niedawna działające nędzne gospodarstwa chłopskiej biedoty.

IX

Wszystkie wystawy sklepów uspołecznionych w miastach i wsiach woj. kieleckiego przybrane zostały hasłami i emblematami pokoju. W sklepach codzienny ruch...

Manifestując na placu przed Domem Młodzieży dajemy wyraz swej niezłomnej woli zdecydowanej walki o trwały pokój

Już od wczesnego ranka zaroją się ulice naszego miasta ludźmi pracy, młodzieżą ZMP-owską oraz niezorganizowaną, którzy spiesząc będą do ich macierzystych zakładów pracy lub szkół, by stamtąd udać się w zwartych szeregach na miejsce manifestacji przed Domem Młodzieży w Kielcach. Pracownicy wszystkich zakładów pracy zbierają się w swych zakładach o godzinie 10-tej, po czym poszczególne kolumny marszowe udają się na plac przed Domem Młodzieży. Równocześnie we wszystkich szkołach, zarówno zawodowych jak i ogólnokształcących, odbywają się zbiórki młodzieży szkolnej.

Pod znakiem wzmożonej walki o zdrowie mas pracujących odbędą się wybory nowych władz kieleckiego Okręgu PCK

Na terenie całego kraju odbywają się obecnie wybory nowych władz Polskiego Czerwonego Krzyża.

Znaleźć numer domu w ciemnościach to nie lada — sztuka Nieprzestrzeganie zarządzenia władz miejskich powodem licznych kłopotów

Ostatnie zarządzenie władz miejskich o wywieszeniu trójkątnych latarni z numerem posesji nad wejściem do każdego domu zostało przez właścicieli nieruchomości spełnione tylko częściowo. Co prawda latarnie takie zostały umocowane nad wejściami większości domów, lecz niestety, z chwilą naстанia ciemności nie są one w dalszym ciągu oświetlone. Władze porządkowe naszego miasta winny tej sprawie poświęcić więcej uwagi i przypomnieć opanowanym już oświetleniu już o zmierzchu numerów domów.

Każdy może wziąć udział w wielkim konkursie Polskiego Radia na najlepszą recenzję z audycji o Związku Radzieckim

Celem należytej popularyzacji zdobyć naukowych, gospodarczych, społecznych i kulturalnych Związku Radzieckiego wśród najszerszych mas naszego społeczeństwa, nadawane są w Miesiącu Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej przez wszystkie rozgłośnie Polskiego Radia audycje specjalne, poświęcone wyłącznie tym zagadnieniom. W związku z tym ogłoszony został przez Biuro Studiów Polskiego Radia konkurs otwarty na najlepszą recenzję z dowolnie obranej audycji. Recenzje te należy przesyłać pod adresem Biura Studiów Polskiego Radia w Warszawie, przy ul. Noakowskiego 20, przy czym każda recenzja winna zawierać imię i nazwisko oraz dokładny adres wysyłającego jak również i zawód nadawcy. Dla autorów najlepszych i najbardziej wnikliwych wypowiedzi przewidziane są nagrody pieniężne w wysokości 450, 360 i 300 zł.



CZASOPISMA RADZIECKIE

ZAPRENUMEROWAĆ MOŻNA NA ROK 1951 U KAŻDEGO PRZEWODNICZĄCEGO ZAKŁADOWEGO KOŁA TPP-R LUB BEZPOŚREDNIO W ROZDZIELNIACH PPK „RUCH”

PONADTO WPLATY NA PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTY WE W KRAJU, KLUBY MIĘDYNARODOWEJ PRASY I KSIĄŻKI I KSIĘGARNIE „DOMU KSIĄŻKI”.

ZAWIADOMIENIE

Z DNIEM 15.XI.50 r. został otwarty SKLEP KOMISOWY MIEJSKIEGO HANDLU DETALICZNEGO w Kielcach przy ul. Sienkiewicza 30
1413

Drobne ogłoszenia

TRZYMIESIĘCZNE nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości
Łódź — skrytka 163.
1441

ZGUBIONO zaświadczenie pierwszej rejestracji wojskowej RUK Kielce, Nowak Antoni.
1454/750

ZGUBIONO legitymację szkolną Nr 413 Szkoła Przemysłowa, Wierzbicki Stanisław, Kielce.
1455/751

ZGUBIONO zaświadczenie pierwszej rejestracji wojskowej, Zarząd Miejski Kielce, Fit Mieczysław.
1452/748

ZGUBIONO prawo jazdy wydane Starostwu Kielce 1949, legitymację klubu motocyklowego Zeor, dowody motocyklowe na motocykl markę Rudge, Skorupski Władysław, Skarżysko.
1460

ZGUBIONO kartę rejestracyjną RUK Końska, Giermak Jan.
1462

Nr AC.III. 2/74/50 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej na podstawi dekretu z dnia 10 listopada 1945 roku (Dz. URP Nr 56, poz. 310) zmieniło nazwisko Józefa Wierzbickiego z Ostrowca na nazwisko Zięba.
1458

Nr AC.III. 2/74/50 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej na podstawi dekretu z dnia 10 listopada 1945 roku (Dz. URP Nr 56, poz. 310) zmieniło nazwisko Stanisława i Zofii Dupak z Występa na nazwisko Dankowski (aj).
1459/720

ZGUBIONO książeczkę wojskową RUK Kielce, Knap Marian, Kielce.
1453/719

Nr AC.III. 2/96/50 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej na podstawi dekretu z dnia 10 listopada 1945 roku (Dz. URP Nr 56, poz. 310) zmieniło nazwisko Józefa Młonek z Goleniawy na nazwisko Młynik.
1456/721

Nr AC.III. 2/96/50 Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej na podstawi dekretu z dnia 10 listopada 1945 roku (Dz. URP Nr 56, poz. 310) zmieniło nazwisko Edwarda Cielatka z Nidy na nazwisko Władysławski.
1457/724

Z miast, miasteczek i wsi wszyscy na wielkie manifestacje pokojuowe

Na niedzielę, 19 listopada br. Ogólnopolski Komitet Obróńców Pokoju wezwał cały naród polski do zmanifestowania swej woli pokojowej. W dniu tym wielomilionowe masy ludności we wszystkich miastach, miasteczkach i wsiach, bez różnicy przekonań politycznych, religijnych, wyjdą na ulice pod hasłem: POKÓJ ZWYCIEŻY WOJNĘ!

Niedzielne wiece pokażą jeszcze raz, że cały naród polski jest zjednoczony wokół hasła pokoju.

Zadokumentują, że w walce o pokój, naród polski łączy swe wysiłki z narodami Wielkiego Związku Radzieckiego — najpotężniejszej ostoji pokoju i z narodami na całym świecie.

Staną się bodźcem do zaktywizowania na rzecz walki o pokój tych sił narodu, zwłaszcza wśród kobiet i chłopów, które nie brały dotychczas czynnego udziału w walce o pokój.

Niedzielne manifestacje dadzą godną odpowiedź narodu polskiego na wojenne knowania amerykańskich agresorów!

W woj. kieleckim wiece odbędą się we wszystkich miastach i miasteczkach, we wszystkich gromadach wiejskich.

Tłumnym udziałem w wiecach najszerze masy pracujące Kieleccy podkreślą swoją jedność z obradami II Kongresu Obróńców Pokoju.

Konkurs na najlepszą fotografię o tematyce lotniczej ogłosił Zarząd Główny Ligi Lotniczej

Zagadnienie jaknajszerszej popularyzacji Odrodzonego Lotnictwa Polskiego wśród naszego społeczeństwa jest niewątpliwie jednym z zasadniczych zadań Ligi Lotniczej skupiającej w swych szeregach olbrzymie masy sympatyków i entuzjastów naszego lotnictwa. W związku z tym ogłoszony został przez Zarząd Główny Ligi Lotniczej w Warszawie konkurs na najlepszą fotografię o tematyce lotniczej. W konkursie tym mogą wziąć udział wszyscy obywatele posiadający fotografie lotnicze, fotografowie zawodowi i amatorzy.

Nadesłane zdjęcia winny obrazować wszystkie dziedziny lotnictwa sportowego, jak np. fragmenty ze szkolenia szybowcowego i silnikowego w Szkołach LL i Aeroklubach LL jak również i fragmenty z zawodów lotniczych, prace w modelarniach, współzawodnictwo w zakładach lotniczych, pracę lotnictwa pasażerskiego itd. Należy pamiętać o tym, że na również nadsyłać zdjęcia ilustrujące fragmenty działania Odrodzonego Lotnictwa Polskiego z okresu minionej wojny oraz odzwierciedlające pomoc instruktorów radzieckich w szkoleniu polskich pilotów.

Termin nadsyłania prac konkursowych mija z dniem 15 grudnia br. a rozstrzygnięcie konkursu odbędzie się w dniu 20 grudnia br. Fotografie na konkurs należy przysłać na adres Zarząd Główny Ligi Lotniczej w Warszawie, przy ul. Nowogrodzkiej 49, przy czym należy również dołączyć imię i nazwisko oraz dokładny adres uczestnika.

Dla zwycięzców konkursu przewidziany jest szereg nagród pieniężnych.

Świat pracy Radomia potępił metody Attlee

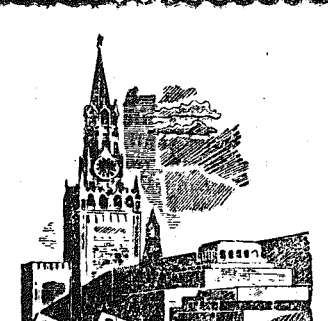
Onegdaj odbyło się w świetlicy Związku Zawodowego Pracowników Poczty i Telekomunikacji w Radomiu zebranie wszystkich pracowników poczty i telekomunikacji, poświęcone II Kongresowi Pokoju w Warszawie. Na zebraniu tym wygłoszone zostały referaty omawiające postępowanie rządu angielskiego, który odmówił wiz wjazdowych dla delegatów na Kongres Pokoju, który miał odbyć się w Anglii.

W związku z tym zebraniem uchwalili jednomyślnie rezolucję, w której potępiają wrogą działalność rządu angielskiego.

Jednocześnie zebrani na uroczystej masówce pracownicy poczty i telekomunikacji w Radomiu serdecznie witają Kongres w Warszawie, dla uczczenia którego podjęli szereg zobowiązań.

W dniu 15 bm. na zebraniu zwołanym z okazji II-go Światowego Kongresu Obróńców Pokoju, przez członków Związku Młodzieży Polskiej przy Miejskim Handlu Detalicznym w Radomiu, została podjęta przez dwie brygady sklepowe uchwała dla uczczenia Kongresu.

Tak więc dwie brygady młodzieży we obsługujące dwa sklepy przy ul. Żeromskiego, sklep nr 19 papierniczy i sklep nr 26 gospodarstwa domowego, zobowiązały się pracować w dniu 19 bm. to jest w najbliższą niedzielę.



CZASOPISMA RADZIECKIE

Pracownicy przyjmują wesoło udział w PPK RUCH

NIEDZIELA

19 LISTOPAD

PRACOWNICY
PANSIOWY TEATR IM. S. Ż. GOMBIKOWA — KUMULUM AL. G. 504
„Iżenek”

APTEKI:
mgr. Giełgiewski — pl. Obróńców Stalingradu.

TELEFONY:
1-66 — Pogotowie Ratunkowe
1-11 — Straż Pożarna
3-12 — Kuchnia MO (dyżurnia)
1-65 11-90 — „Słowo Ludu”
1-21 — Miejska Rada Narodowa
8 — międzymiastowa.



WYCHOWANIE FIZYCZNE I SPORT



Karawaniarze i polityka

O czym mówi się w Ameryce? O nagłej niespodziewanej śmierci, we wszystkich odmianach i przypadkach. Ten temat można znaleźć w kinie, teatrze, w prasie, w reklamie handlowej.

Oczywiście nie można się dziwić, że przedsiębiorstwo pogrzebowe Utter-Mac Kinley z Los Angeles w swoich reklamach również zajmują się śmiercią. Dziwić może tylko sposób, w jaki firma Utter-Mac Kinley to robi. Gdyby na ulotkach kolportowanych przez swoich agentów umieszczono napisy: „Blondynom najlepiej do twarzy w sarkofagach z jasnego marmuru” — wówczas byłoby wszystko w porządku. Ale firma Utter-Mac Kinley jest bardziej upolityczniona. Rozpowszechnia ona ulotki wyjaśniające rolę, jaką odegra w chwili wybuchu bomby atomowej. Panowie Utter i Mac Kinley sądzą, i słusznie sądzą, że oni jako przedsiębiorcy pogrzebowi, będą niezbędni w chwili wybuchu bomby atomowej w Los Angeles.

Panowie Utter i Mac Kinley są taktowni. Nie mówią oczywiście wprost swoim rodakom z Los Angeles, że użycie bomby atomowej oznacza okres prosperity dla ich przedsiębiorstwa. O nie! Oni inaczej! Na stronie tytułowej umiesz-

czono ilustrację pokazującą słup dymu uformowany w kształt grzyba. Istotnie. Dym po eksplozji atomowej przybiera takie kształty. Wewnątrz prospektu panowie Utter i Mac Kinley zamieścili wskazówki dotyczące zachowania się w chwili ataku atomowego. Proszę bardzo! Droga otwarta... My, Utter i Mac Kinley dajemy wszystkim szansę! Ale, może się zdarzyć, że ten i ów zdenerwuje się w czasie wybuchu atomówki, zapomni o wskazaniach Uttera i Mac Kinleya i o wtedy?

Tę okoliczność również panowie Utter i Mac Kinley przewidzieli. W prospekcie umieszczona jest kartka pocztowa następującej treści: „Do wszystkich przyjaciół, znajomych i urzędników! Jeżeli zostaną zabity, proszę o niezwłoczne zawiadomienie przedsiębiorstwa pogrzebowego Utter-Mac Kinley, za co z góry dziękuję!”

Jak z tego widać, polityka amerykańska daje pierwszorzędne atuty karawaniarzom i ma z tym faktem dość ścisły związek. Należy się zastanowić, czy pan Truman jest bardziej politykiem niż karawaniarzem czy na odwrót, oraz czy panowie Utter i Mac Kinley są bardziej karawaniarzami niż politykami czy też na odwrót.

Pierwsi w sporcie — pierwsi w nauce

Ostateczne uregulowanie sprawy opieki kół i klubów związkowych nad SKS-ami przyczyni się do rozwoju sportu szkolnego

W Kieleckim MKKF-ie odbyła się konferencja przedstawicieli wszystkich Zrzeszeń Sportowych kół i klubów, szkolnictwa i szkolnych kół sportowych, która miała na celu ostateczne uregulowanie sprawy opieki kół i klubów sportowych nad SKS-ami na terenie Kielce.

Konferencję przewodniczył przedstawiciel WKKF tow. mgr. Jaworz-Duśka, nakreślając ogólne zarysy wspólnej pracy i opieki klubów i SKS-ów.

Na mocy zarządzeń PKKF Międzyoświaty i CUSZ młodzież szkolna zorganizowana w SKS-ach ma prawo należeć do klubu sportowego tylko w wypadku wykazywania conajmniej dostatecznych postępów w nauce i bardzo dobrych w zachowaniu. W wypadku posiadania przez ucznia więcej niż 2 ocen niedostatecznych dyrekcja szkoły w porozumieniu z zespołem młodzieżowym ma prawo zawiesić tego ucznia w prawach członka klubu na pewien określony czas.

SKS-y bowiem mają obowiązek konsekwentnego realizowania zasady: „Pierwsi w sporcie — pierwsi w nauce”

Zarządzenie to również mówi m. in., że uczeń może należeć tylko i wyłącznie do klubu sportowego mającego nad jego szkołą opiekę i kluby sportowe mają obowiązek w nieprzekraczalnym terminie do 1.XII br. zwolnić swoich członków nie będących uczniami szkoły, którą się klub opiekuje.

W ten sposób raz na zawsze zniknie wielotorowość w pracy SKS-ów, których członkowie należeli często do kilku klubów.

Zniknie monopol niektórych klubów na pewne sekcje, jak to miało miejsce na naszym terenie. Powstanie kilka sekcji lekkoatletycznych, co niewątpliwie przyczyni się do rozwoju „królowej sportu”. Również powstanie szereg innych sekcji. Sport kielecki odniesie wiele korzyści.

Na zasadzie wzajemnego porozumienia podział szkół pod opieką klubów został ustalony następująco: ZKS „Spójnia” — Lic. Adm. Handlowe, Szkoła Rozwojowa, — III Lic. Żeńskie, ZKS „OGNIWO” — Lic. Im Z. romskiego, — Lic. Przem. Odzieżowe, ZKS „STAL” — Śr. Szkoła Przemysłowa, Śr. Szkoła Zawodowa, ZKS „BUDOWLANI” — VIII Ośr. Szkolenia Zawodowego, Technikum Budowlane, koło sportowe „UNIA” (przy CPN) — Techn. Chemiczne, koło sportowe „OGNIWO” (przy WKKF) — Lic. Przedszkolank, koło sportowe „OGNIWO” przy Kom. SP — Lic. Pedagogiczne, koło sportowe „SPOJNIA” Nr. 183 przy Cent. Spoż.

— Szkoły Podst. Nr. 4 i 10, koło sportowe „SPOJNIA” Nr. 148 (przy CS-MJ) — Szk. Podst. im. Konopnickiej, koło sportowe „ZWIĄZKOWIEC” (przy Zarz. Bud. Mostów — „Koszaraka”) — Szkoła TPD.

Opiekę nad Lic. Ściegiennego obejmie prawdopodobnie mający wkrótce powstać ZKS „UNIA”.

(mk)

Szachy

Okresowy Związek Szachowy w Kielcach przystępuje do szeroko zakrojonej akcji, mającej na celu spopularyzowanie gry w szachy wśród najszerzych warstw świata pracy oraz młodzieży miast i wsi.

W dniu 26 listopada b. r. o godz. 10.30 w lokalu Związku odbędzie się odprawa robocza sekcji szachowych wszystkich klubów sportowych z terenu województwa kieleckiego.

Kluby sportowe, które nie posiadają jeszcze sekcji szachowych, proszone są również o delegowanie swoich przedstawicieli, celem otrzymania informacji dotyczących zorganizowania takich sekcji.

„onieczny jest także udział przedstawicieli wszelkich organizacji młodzieżowych i szkolnych kół szachowych.”

Lokal Związku mieści się przy ul. Leonarda 23 — tel. 11-06

W ramach rozgrywek szachowych II Ligi Państwowej przeprowadzonych dn. 5 listopada b. r. w Skarżysku kieleckim „Ogniwo” ze Skarżyska pokonało drużynę „Wiśniak” ze Zgierza w stosunku 5:3.

Kadra reprezentacyjna piłkarzy kiel. OZPN

Kapitanat PZPN (Okręgu Kielce) wyznaczył następujących piłkarzy do Kadry Reprezentacyjnej Okręgu: bramkarze: Pacek, Karpiński, Zecel (WKS Kielce).

obrońcy: Adamczyk, Sowa, Sadza, Jasiński (Ogniwo Radom), pomocnicy: Poszytek, Opałka, Zięba, Rusinowicz, Golarz, Toporski, Janowski.

napastnicy: Czachor, Wysocki, Konecki, Markowski, Czapliski, Jasiński (Suchedniów), Kaprański, Kobyłecki, Brzozowski, Ziółek, Jabłoński.

Stanisław DYGAŁ GORACE UCZYNNIKI

STANISŁAW DYGAŁ

Str. 257

To wszystko

wymaga stanowczego wyjaśnienia. Pan do takiego wyjaśnienia musi się przygotować. Ja po mojej linii wyjaśnienia złożę, ale naturalnym biegiem rzeczy będę musiał zwrócić się o nie do pana.

Być może wykaże pan swoją dobrą wolę i przewinienia pana nie okażą się bardzo ciężkie. Tym lepiej! Ja, będąc z tego tylko bardzo zadowolony, gdyż cenię pana wiedzę i zdolności i uważam za pożyteczne dla fabryki, aby pracował pan dalej z nami. No, ale tymczasem nie mamy chyba sobie więcej nic do powiedzenia. Każdy o siebie i po swojej linii będzie oczekiwał dalszych konsekwencji i dalszego rozwoju wypadków po artykule Grzelakówny.

Dodam jeszcze, że jakiegokolwiek obciążają mnie winy i błędy, ja konsekwencji będę oczekiwał z całkowitym spokojem.

Poirytylowany przeszedł się parę razy po pokoju i dla zadokumentowania swego niezachwianego stanowiska dyrektorskiego usiadł za biurkiem.

Przez cały ten czas Lesicki obserwował go ze spokojem i z ironicznym uśmiechem. Od czasu do czasu, małym srebrnym ołówkiem zapisywał coś na wyrwanej z notesu kartce. Wyjął zapalnicę, spalił kartkę nad popielniczką i przeciągnął się jakby po spokojnej popołudniowej drzemce.

— Jakiegokolwiek — powiedział głosem ospałym i leniwym — obciążają mnie winy i błędy, wysłuchałem tego, co pan mówi, z całkowitym spokojem. No, ale myślę, że tymczasem mamy sobie jeszcze dużo do powiedzenia.

Wstał, włożył ręce do kieszeni od marynarki, popatrzył chwilę przez okno, poczym odwrócił się gwałtownie, podszedł do biurka i stanął nad Siodłowskim.

— No, panie dyrektorze! Pan jest bardzo zdenerwowany, co w sytuacji pana jest tak zrozumiałe, że trudno brać pana za złe wszystkie niedorzeczności, które pan wypowiedział. Pan naprawdę jest człowiekiem, absolutnie pozbawionym poczucia rzeczywistości — powiedział to z wyrozumiałym wyrzutem, stanowczego choć cierpliwego pedagoga. — Kiedy naprawdę słuchając, co pan mówi, nawet ja — rozczłamał się, jak zdawkowy gość na popołudniowej herbatce z ciasteczkami — nawet ja, zaczynam się zastanawiać, czy ta Grzelakówna nie miała odrobiny racji,

Str. 258

GORACE UCZYNNIKI

kwestionując pana dyrektorskie kwalifikacje... No, no, takie sobie żarty, niech pan nie bierze tego poważnie. Ani przez chwilę nie wątpię, że czekają pana na tym dyrektorskim stołcu jeszcze długie i szczęśliwe lata.

Siodłowski chciał coś powiedzieć. Wydobyl nawet ze siebie jakiś nosowy dźwięk: niewyraźne, przeciągłe mruczenie. Ale Lesicki podniósł rękę, potrząsnął nią jak dyrygent wskazujący orkiestrze pauzę i Siodłowski amilkł, niby karnie podporządkowany obowiązkom harmonii muzykant.

— Chwileczkę, panie dyrektorze. Przepraszam bardzo. Muszę zauważyć, że nie odezwałem się ani słowem, kiedy mówił pan. Mimo, iż zdawałem sobie sprawę, że to co pan mówi, nie przedstawia niczego więcej poza zewnętrznymi oznakami nerwowego wybuchu i żadnych konkretnych treści do naszej rozmowy nie wnosil, wysłuchałem pana do końca. Sądząc, że mam prawo prosić pana o cierpliwe wysłuchanie tego co ja mówię, szczególnie, że moje treści będą całkowicie realne i konkretne.

Siodłowski zdał sobie sprawę, że w tej chwili nadszedł moment, w którym dla ratowania resztek swojej godności i dla mornego zadokumentowania wypowiedzianego przed chwilą stanowiska, musi wyrzucić inżyniera za drzwi.

Nie zrobił tego.

Od naporu sprzecznych uczuć: niepokoju i rozpaczy w niepokoju nadziei, strachu wyczerpującej, wręcz fizycznie, sztucznej pewności siebie, racji, które dyktowało sumienie i tych, które podsuwała mu troska o samego siebie, poczuł nagle ogromne zmęczenie i kompletne osłabienie woli. Powiększało je podejrzenie, że w słowach i zachowaniu Lesickiego kryje się jakaś pogroźka. Chciał się dowiedzieć, czy to podejrzenie jest uzasadnione, chciał wysłuchać go do końca.

Westchnął.

Chciał coś tym westchnieniem wyrazić. Lekceważenie czy pogardliwą wyrozumiałość, może pojednawczo, oznakę słabości. Słabości dla niego, wobec uczuć nie dającej się wykreślić sympatii.

Nie z tego nie wyszło. Westchnienie pozostało wyłącznie westchnieniem.

(ciąg dalszy nastąpi).

NIEDZIELA, 19 LISTOPADA-

6.55 Program dnia. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 „Na dzień dobry”. 8.00 Przegląd prasy stołecznej. 8.05 Audycja dla wsi — gawęda niedzielną. 8.15 Muzyka. 9.00 Odpowiedzi „Fali” 49. 9.10 Głos mają kobiety. 9.30 Muzyka. 9.45 „Ziemia Kuźnicka”. 10.00 Kwadrans piosenek. 10.15 Rezerwa. 10.30 Audycja dla wojska. 11.15 Wszelchnica radiowa. 11.35 Polska pieśń masowa. 11.40 Muzyka. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Przegląd czasopism. 12.15 Poranek symfoniczny. 13.15 Niedziela na wsi. 14.00 Pogadanka J. Toepichta dla kursów partyjnych I-go stopnia na wsi z cyklu „Budujemy podstawy socjalizmu”. 14.20 Przerwa. 15.45 Program następnego tygodnia. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 Popularne utwory skrzypcowe. 16.40 Reportaż popularno-naukowy. 17.00 „Lew Tolstoj”. 17.10 Aleksander Dargomyżski „Rusalka”. 18.55 „Na skalnym Podhalu”. 19.15 III akt opery. 19.55 Rezerwa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 IV akt opery. 20.55 Wieczorna serenada. 21.15 Zagadka literacka w oprac. Zb. Kopalki. 21.45 Muzyka taneczna w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Cajmera. 22.15 Wiadomości sportowe z całej Polski. 22.45 Muzyka taneczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program

Tu mówi Moskwa

W okresie stymowym 1950-51 rozgłośnie radzieckie nadawać będą audycje radiowe dla Polski w następujących godzinach i na następujących falach:

Wszystkie audycje podajemy wg czasu warszawskiego.

Od 11.15 do 11.29 na falach 25.06 m.

30.8 m, 31.12 m.

Od godz. 14.15 do 14.59 — tylko w niedzielę — na falach: 25.6 m, 25.11 m, 30.74 m.

Od godz. 16.30 do 16.59 na falach: 25.6 m, 41.21 m, 30.74 m, 256.6 m.

Od godz. 19.30 do 19.59 na falach: 11.52 m, 106.8 m, 256.6 m.

Od godz. 21.00 do 21.29 na falach: 19.67 m, 106.8 m, 256.6 m.

Od godz. 22.00 do godz. 22.29 nadawane będą we wtorki, jak również w czwartki i soboty koncerty na falach:

106.8 m, 48.78 m i 49.92 m.